

ZESZYT NAUKOWY

Λόγος

Nr 7 (2017)

TOWARZYSTWO NAUKOWE LOGOS

Wydawca

Towarzystwo Naukowe LOGOS

97-300 Piotrków Trybunalski

ul. Słowackiego 114/118,B,222

Prezes

Zygmunt Rogoziński

Rada Programowa :Izabela Buczyk-Dupain, Rafał Cegłowski, Irmina Gocan, Karol Grant-Skiba, Bernard Koziróg, Marianna Makowska, Iwona Poteralska, Dorota Rogozińska, Zygmunt Rogoziński, Małgorzata Jamroż, Anna Łużyńska, Beata Molik, Daria Sołtysiuk, Kacper Niedźwiecki, Agnieszka Chuda.

Redaktor: Krzysztof Woźniak

Sekretarz Redakcji: Jadwiga Bijoch

Copyright by LOGOS

Materiały można przesyłać drogą elektroniczną pod adres:

www.szkola-logos.pl

SPIS TREŚCI

1. dr Wanda Nalepa Amarantidou

Józef Zaremba (1731-1774) życie prywatne i działalność wojskowa.

2. Zygmunt Rogoziński

Lew Lechistanu – Patronem Czarnej Dywizji.

3.Redakcja

Ustawa z dnia 7 kwietnia 2017r. o zmianie ustawy o repatriacji oraz niektórych innych ustaw.

4.Zygmunt Błaszczyk

Dwór w Skotnikach nad Pilicą.

5. Antoni Rogoziński

30-lecie „Pancerniaka”

Od Redakcji

Wydając kolejny już siódmy Zeszyt Naukowy LOGOS VII/XI/2017 z wyjątkową i uzasadnioną satysfakcją - witamy w gronie członków Towarzystwa Naukowego LOGOS oraz w zespole Redakcyjnym Zeszytów Naukowych LOGOS – Panią dr. Wandę Nalepę-Amarantidou, długoletnią wykładowczynię w Katedrze Filologii Klasycznej, Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Łódzkiego w Łodzi. Debiutującą w naszym zespole artykułem pt. „Józef Zaremba (1731-1774) życie prywatne i działalność wojskowa”. Zwracamy uwagę, że tytułowa postać artykułu jest mocno związana z terenem powiatu piotrkowskiego.

- Z kolei Zygmunt Rogoziński publikuje artykuł, którego nie tylko treść jest interesująca ale i tytuł frapujący „Lew Lechistanu – Patronem Czarnej Dywizji”. Z tytułem tym jest związany ogłoszony przez nas konkurs. Zawiera on trzy pytania:

1. Skąd nazwa „Lechistan”?
2. Dlaczego przydomek „Czarna”?
3. Kto aktualnie jest dowódcą „Czarnej Dywizji”.

Dla trzech pierwszych osób, które prześlą prawidłowe odpowiedzi na adres szkolylogos@gmail.com Redakcja Zeszytów przyzna nagrody książkowe.

- Następnym ważnym artykułem szczególnie w obecnym okresie w którym władze państwowe prowadzą politykę zmierzającą do respektowania prawdy historycznej – jest opublikowanie treści Ustawy dotyczącej repatriacji. Jest ta ustawa wyrazem troski władz państwowych o powrót do Ojczyzny tych osób, które najczęściej nie z własnej woli znalazły się poza granicami własnego państwa.

Pan Inżynier Zygmunt Błaszczyk, były długoletni Dyrektor Delegatury Ochrony Zabytków w Piotrkowie Tryb. publikuje artykuł pt. „Dwór w Skotnikach nad Pilicą”.

Jak wiadomo wieś Skotniki aktualnie znajduje się w granicach Gminy Aleksandrów, powiat piotrkowski. Gmina ta jest znana z bardzo dobrze utrzymanych dróg i z tego, że energia elektryczna do oświetlenia pochodzi z baterii fotowoltaicznych. Skotniki były w XVI wieku miastem prywatnym stąd rynek i z jego narożników rozchodzące się ulice.

Poza pięknym kiedyś budynkiem dworu szlacheckiego - obronnego, którego remont w latach 70-tych XX wieku nadzorował Pan inż. Zygmunt Błaszczyk a kierownikiem budowy był Pan inż. Andrzej Sitarz redakcja nasza dysponuje jeszcze dodatkowymi informacjami. Mianowicie takimi, iż po przeprowadzonym remoncie miał się tam mieścić Ośrodek Szkoleniowo – Wypoczynkowy Urzędu Wojewódzkiego w Piotrkowie Tryb. taką informację otrzymały ówczesne władze Gminy Aleksandrów, tj. Zygmunt Rogoziński ówczesny przewodniczący Gminnej Rady Narodowej i Marian Pasiecznyński – wójt Gminy a także Jerzy Ryszka – Inspektor d.s. Rady Narodowej, który nadzorował przygotowanie „Programu Rozwoju Gminy Aleksandrów”.

Dodajemy, iż program ten poza remontem Dworu szlacheckiego zawierał też inne zrealizowane zadania, tj.

- budowa drogi nadpilicznej z Kawęczyna do Sulejowa przez Niewierszyn oraz

- budowę mostów na rzece Czarnej w Ostrowiu i w Rożenku a także „wyprostowanie” drogi ze Skotnik do Jaksonka na odcinku jej przebiegu w Kukurędach.

Jak z powyższego wynika nakłady finansowe na realizację całego Programu Rozwoju Gminy Aleksandrów były znaczne. Dużą zasługę na jego realizację poczynił Pan inż. Franciszek Jaciubek - wicewojewoda piotrkowski.

Kiedy już remont dworu był zaawansowany okazało się , że zgodnie z obowiązującymi przepisami prawnymi remontowany dwór w Skotnikach jak i okalający go park są własnością miejscowej parafii rzymsko - katolickiej p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP. Wzięto się to z tego iż w 1897 r ówczesny właściciel dóbr skotnicko - reczkowskich przeprowadzał porządkowanie polegające na przenoszeniu mieszkańców i ich budynków na inne siedlisk i w ten sposób powstały nowe miejscowości, jak Nowy Reczków, Nowy Józefów, Nowy Ojrzeń. Jednak niektóre z miejscowości razem z mieszkańcami zostały przeniesione na teren innej parafii. W tym wypadku Parafii Skórkowice mianowicie Mały Reczków i Papiernia spowodowało to, iż zmniejszyła się liczba parafian („ dusz”) na terenie parafii Skotniki właściciel dóbr hr. Krasiński postanowił zrekompensować stratę jaką z tego tytułu poniosła parafia i przekazał jej budynek dworu wspomnianego wcześniej z otaczającym parkiem. Parafia w Skotnikach będąc właścicielem wspomnianej nieruchomości dokonała jej sprzedaży osobie prywatnej.

- Kolejnym – wyjątkowo dla nas ważnym artykułem jest ten, którego autorem jest PATRON Szkół LOGOS płk. Antoni Rogoziński wówczas jeszcze majorem pt. 30 – lecie „PANCERNIAKA”. Jak wiemy żywotność naszego PATRONA spowodowała, że po zakończeniu II wojny światowej nie mogąc (z wiadomych względów wrócić do Polski) po krótkim pobycie w Wielkiej Brytanii udał się razem z żoną Bianką do USA i osiadł w Milwaukee, gdzie działał w szeregach Kongresu Polonii Amerykańskiej wydając, jako redaktor pismo „ Pancerniak” nawiązujące do jego walk wraz z Generałem Stanisławem Maczkiem przy oswabdzaniu Północnej Francji, Belgii i Holandii. Artykuł ten możemy potraktować jako zapowiedź wydania książki autorstwa Kate Murawskiej z Milwaukee, która kończy pisanie książki pt. „ Biografii Pułkownika Antoniego Rogozińskiego”.

Redakcja Zeszytów Naukowych

dr Wanda Nalepa Amarantidou

Motto: Vita mortuorum in memoria vivorum posita est.

(Istnienie zmarłych zależy od pamięci ludzi żyjących) (M.T. Cyeron, Philippicorum liber – IX, V,10)

Józef Zarema (1731-1774) życie prywatne i działalność wojskowa¹

Znanym członkiem rodu Zarembów z gniazda dynastycznego Zaręby Kościelne był Józef Herman Zaremba² (dalej cytowany jako Józef Zaremba).

Rodzice i rodzeństwo

Ojcem Józefa był Tomasz, młodszy brat Szymona Zaremby, łowczy Piotrkowski, a matką Magdalena z Łąckich, córka Krzysztofa Łąckiego i Katarzyny z Kozierowskich, krewna ks. Jana Kozierowskiego, biskupa Adratyńskiego.

Tomasz był również synem Kazimierza i Anny z Konopków, jego drugiej żony. Właśnie Tomasz Zaremba był protoplastą starszej linii Zarembów: ojcem marszałka – konfederata Józefa z rodzeństwem i dziadka Floriana, pułkownika z powstania Kościuszkowskiego z 1794 roku, synem Józefa dziedzicem Libidzy. Szymon Zaremba nie posiadał dzieci.

Ojciec Józefa wychodził wraz z Szymonem z Zaręb Kościelnych i tam mieszkał do momentu kupna Libidzy koło Kłobucka w 1733 roku. Rodzice Józefa poślubili się w 1729 roku z pewnością w Zarębach Kościelnych. Pierworodnym ich synem był Józef, urodzony w 1731 roku, czyli w dwa lata po ślubie.

Kwestią sporna pozostaje ustalenie miejsca urodzenia Józefa. W literaturze przedmiotu przyjęto, że on urodził się w Libidzie, ale biorąc pod uwagę fakt zakupu tej wsi przez ojca w 1733 roku, nie jest to możliwe. Mógł się urodzić Józef w Zarębach Kościelnych w

¹ Artykuł ten ofiarowuję mojemu zmarłemu, jednemu Bratu Świętej Pamięci Włodzimierzowi Nalepie (ur. 11.02.1939, zm. 07.04.2017). „Miłość silniejsza niż śmierć”.

² Podstawowa literatura na temat życia i działalności Józefa Zaremby: J. Kozłowska – Studnicka, Archiwum Zarembów w zbiorze rękopisów Kórnickich, „ Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, z. 5, r. 1855, s. 205-226. Wielkopolski Słownik Biograficzny, pod red. A. Gąsiorowski, J. Topolski, Warszawa, Poznań 1981, s. 863-864. PWN. Por. W. Nalepa Amarantidou, Historia generała i marszałka Koronnego Józefa Zaremby znad Łuciąży, „ Ziemia Piotrkowska”, 14.04.2016, S.6. (www.ziemiapiotrkowska.pl nr 15(539) Rok XI).

1731 roku i dwa lata później mieszkał już wraz z rodzicami w zakupionej dopiero co Libidzie nad rzeką Czarna Oksza, na trasie Częstochowa – Wieluń.

Józef miał czworo rodzeństwa: dwóch braci: Franciszka i Wojciecha oraz dwie siostry Annę Ignacową Nekandę Trepczynę 2° voto Maciejową Święcicką i Agnieszkę Kiedrzyńską 2° voto Jeziorkowską.³

Józef wcześniej opuścił rodzinną wieś, bo jako 10 – letni chłopiec. Gdy w 1741 roku jego rodzice wraz z dziećmi przenieśli się do Rozprzys, gdzie przybył, jak wiadomo, trzy lata wcześniej Szymon, najstarszy brat ojca.

Wydaje się, że ojciec Józefa przebywał także później w Libidzie, bo 19 maja 1748 roku tam właśnie w samotności zmarł i został pochowany. Po 19 latach po śmierci męża zmarła matka Józefa na „ciężkie suchoty” 2 września 1767 roku w Piotrkowie.

Franciszek Zaremba, młodszy brat Józefa, był dziedzicem Gorzkowic, Szczukowic i Krzemieniewic, być może po śmierci stryja w 1768 roku, bowiem od połowy XVIII wieku Gorzkowice stały się własnością Zarembów, najpierw Szymona, który w 1749 roku nabył również Gorzędów.⁴

W latach 1771 – 1773 Franciszek, który był cześnikiem piotrkowskim, wybudował nowy drewniany kościół pod wezwaniem Św. Katarzyny w Gorzkowicach. Kościół był konsekrowany w roku 1773 przez ks. Ignacego Kozierowskiego. Do kompleksu kościelnego należała także plebania pospólnie postawiona przez Franciszka Zarembę, a naokoło znajdowały się figury świętych ufundowane również przez niego w 1805 roku.⁵ Żoną Franciszka była Barbara Trepczanka z nazwiska rodowego Nekada – Treпка z Jeżowa. Ich syn Stanisław, urodził się w 1752 roku. W wieku 52 lat poślubił Mariannę Zawiszę, córkę bogatego mieszkańca Mierzyna i wspólnie ufundowali ornat dla tamtejszego Kościoła. Jako właściciel w 1799 roku Franciszek Zaremba przekazał do kościoła w Mierzynie staroświecką monstrancję mosiężną, z wieżyczką na górze, na której znajdował się krzyż, a po bokach dwie srebrne figurki.

³ Por. J. Kozłowska – Studnicka, op. cit. S. 215.

⁴ Por. C. Graczykowski, *Moje Gorzkowice*, Gorzkowice 2010, s. 50-53: *Wiek XVIII i XIX. Zarembowie – właściciele i dowódcy*.

⁵ Por. *Zabytki Sztuki w Polsce. Inwentarz topograficzny*, t.4, Warszawa 1950, s. 83. Zob. też C. Graczykowski, op. cit. s.60.

Według informacji z 1824 roku Stanisław Zaremba miał swój dwór w Szczukolicach. Linia rodziny Stanisława Zaremby z Gorzkowic bezpotomnie wymarła w okresie międzywojennym.⁶

Najmłodszym bratem Józefa był Wojciech, łowczy bełski, który pracował w kancelarii konfederata Józefa, swego starszego brata, w latach od marca 1770 do sierpnia 1771 wraz z J. Kitowiczem (późniejszym księdzem) oraz z żoną Józefa z Grodzickich. Był jakby domownikiem i do samej śmierci w 1774 roku, a także przez kilka dalszych lat nie opuszczał wdowy po bracie, służąc jej pomocą. Nie mamy żadnych wiadomości o jego związkach rodzinnych.

Wykształcenie

Po śmierci ojca w 1748 roku opiekę nad niepełnoletnimi dziećmi Tomasza i Magdaleny przejął stryj Szymon, który nie miał własnych dzieci.

W chwili śmierci Tomasza Zaremby jego najstarszy syn Józef miał 17 lat. Szkołę Powszechną rozpoczął najprawdopodobniej w Libidzie, a skończył w Rozprzy. W chwili śmierci ojca uczył się u księży pijarów w Piotrkowie Trybunalskim, których do Polski z Rzymu sprowadził król Władysław IV w 1642 roku.⁷

W 1675 roku powstało pierwsze Kolegium Pijarskie w Piotrkowie. Prowincjał zakonu powierzył księdzu Franciszkowi Haligowskiemu w 1673 roku stanowisko prokuratora do przedsięwzięcia fundacji piotrkowskiej. Ks. Franciszek Haligowski zakupił w 1674 roku od Stanisława Jaxy – Bykowskiego Kamienicę przy ulicy Dominikańskiej. Pierwszy konwikt pijarski, powstał w 1738 roku w zabudowanej specjalnie oficynie.

Całe szkolnictwo polskie przy końcu XVII wieku było zacofane, ale od 1740 roku następował szybki postęp w życiu społeczno – gospodarczym kraju. Młodzież szkół pijarskich

⁶ Por. C. Graczykowski, op. cit. s.52.

⁷ Por. Z. Bartczak, Liceum Ogólnokształcące im. Bolesława Chrobrego w Piotrkowie Trybunalskim 1675-2000. Dzieje – Wychowankowie – Absolwenci, Piotrków Trybunalski 2006, s. 15-47. Seria wydawnicza Biblioteka – Piotrków 800. t..

wychowywano w duchu patriotycznym. Ona żywo reagowała na wydarzenia zachodzące w Polsce.⁸

Dla wzbudzenia rywalizacji między uczniami o lepsze wyniki, dzielono klasę na dwie części: „ pars Romana ” i „ pars Graeca ” (część rzymska i część grecka). Wyróżniającą się grupę nagradzano pochwałami. Najlepszy uczeń otrzymywał tytuł dyktatora. Uczniowie, zasługujący na nagrodę, wyczytywani byli ze złotej księgi, dostawali książki i laurowy wieniec z napisem:

*Któregoś się młodzieńcze raz życia sposobu
Uchwycił, ten zachowaj wiernie, aż do grobu;
Gdy wszystka młodzież nasza Twoim pójdzie torem,
Szkoły pijarskie będą wychowania wzorem.
Szczepie drogi! Gdziekolwiek będziesz przesadzony,
Pamiętaj, w której szkole dostałeś korony.*

Poziom nauczania w piotrkowskiej szkole pijarskiej nie wykraczał poza program przeciętnej wówczas szkoły średniej w Polsce.

Szkoła jednak wydała wielu wybitnych wychowanków, a wśród nich byli:⁹ Ks. Stanisław Konarski (1700 – 1773), wybitny pedagog, reformator Szkół pijarskich, inicjator reformy szkolnej Komisji Edukacji Narodowej, wraz ze starszym bratem Ks. Antonim Franciszkiem Konarskim (1695 – 1778) oraz ze średnim bratem Ks. Ignacym Konarskim (1698 – 1777), a także przedstawiciele związani z Rozprzą: Józef Herman Pawlikowski (1767 – 1829), rozprzanin, sekretarz T. Kościuszki w Insurekcji Kościuszkowskiej, pisarz polityczny oraz Józef Zaremba – regimentarz Konfederacji barskiej.

Należy tutaj jeszcze podkreślić, że do współczesnych czasów jest to słynne z tradycji narodowych I Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Chrobrego w Piotrkowie Trybunalskim.

⁸ ibidem, s.46

⁹ ibidem.

Żona i dzieci

W październiku 1761 roku Józef Zaremba mając 30 lat, ożenił się z Józefą Grodzicką, córką zmarłego w 1768 roku Józefa, chorążego wieluńskiego Konstancji z Błeszczyńskich, która była siostrą Kazimierza (1730 – 1771), Kajetana (1728 -1781), Jana (1735 – 1760), Teresy (1741 – 1821) i Kunegundy (1747 – 1826), dziedziców dóbr Wrząca w ziemi wieluńskiej.¹⁰

Kazimierz Grodzicki, członek konfederacji, oficer dywizji wieluńskiej Józefa Zaremby, poległ w bitwie w czerwcu 1771 roku. Kunegunda przebywała przeważnie przy boku Zarembiny, swej siostry, tytułowana w listach *panną chorążanką*, później Piotrowa Łubieńska, podczaszyna Szadkowska, która żyła jeszcze 28 sierpnia 1824 roku (teka 2148).¹¹

Po ślubie Józef z Józefą mieszkali we Wrzącej w majątku żony, bo tam urodziły się ich dzieci – trzech synów, których daty matka własnoręcznie zapisała w *Archiwum Zarembów*.¹² Urodzony 3 maja 1763 roku zmarły 17 marca 1806 roku. Jego żoną była Julianna z Bierzyńskich, żyła jeszcze 1 kwietnia 1830 roku (ta data zapisana jest przy okazji transakcji majątkowej). Dziećmi Julianny i Floriana byli dwaj synowie: Józef – imię otrzymał po dziadku, został dziedzicem w czwartym pokoleniu Libidzy: Tomasz, Józef, Florian, Józef – żył jeszcze w 1833 roku. Jego bratem był Edmund – podporucznik wojska polskiego, data śmierci nie jest znana. Florian po śmierci ojca został dziedzicem Libidzy.

Trzecim synem Józefy i Józefa Zarembów był Ignacy, urodzony 8 czerwca 1764 roku. Trzej synowie, którzy rodzili się we Wrzącej, przychodzili na świat co roku przez pierwsze trzy lata po ślubie. Kiedy przenieśli się do Libidzy mieli jeszcze dalsze dzieci: Teodor, Ksawery, Tadeusz i Tekla, jako ostatnie dziecko (jedyna córka) urodziła się już po śmierci ojca, być może na początku 1775 roku. Dnia 18 marca 1795 roku Tekla wyszła za mąż za Kajetana Szaniawskiego, starostę bolesławskiego, w kościele rozprzańskim, a świadkiem tego ślubu był między innymi Florian, jej najstarszy brat (32 lata).

¹⁰ Por. J. Kozłowska – Studnicka, op. cit., s. 208 -215: Teki 2082-2100 (lata 1756-1774). Józef Zaremba 2082-2085. Zob. też ks. J. Kitowicz, Pamiętniki, czyli Historia Polska, tekst opr. I wstępem poprzedziła P. Matuszewska, komentarz Z. Lewinówny, Warszawa 1971, PWN, s. 250: Ożenił się potem z Józefą Grodzicką, chorążanką wieluńską, wielkich cnót panną.

¹¹ ibidem, s. 215.

¹² ibidem.

Do momentu śmierci stryja Szymona Józefa nie wydawał się być majątnym, bowiem posiadał tylko Libidzę i „coś” małego w Rozprzy. W połowie roku 1768 umarł stryj Szymona jako bezdziejny. Z podziału majątku między 3 synami Tomasza każdemu przypadła równowartość po 246735 złp (czyli w stałej walucie po 13710 czerwonych złotych).¹³

Józef był najstarszym, czyli pierworodnym, zgodnie z polskim prawem, otrzymał jeszcze dodatkowo następujące wsie i majątki ziemskie: Białocin, Rozprza, substantia Wyhowina, czyli Kisiele, Gomulin, Rokszycy i Bujny, a także ojcowiznę rodową z dziada pradziada w Zarębach Kościelnych.¹⁴ Tak bardzo wzbogacony majątkiem stryja, Józef Zaremba od 1769 roku stworzył dla swojej rodziny zupełnie inne warunki życia, bardziej dostatne, zwłaszcza rozbudował majątek w Kisielach. Niestety, sam mało korzystał z tych majątności, ponieważ przystępując do konfederacji barskiej w 1769 roku wybrał tułaczkę i życie wojskowe pełne niebezpieczeństw wojennych.

Nowy majątek, jaki otrzymał w spadku po stryju Szymonie, z pewnością pomógł Józefowi majorowi w zdobyciu jeszcze lepszej pozycji politycznej.

Służba wojskowa

Po ukończeniu Kolegium pijarskiego w Piotrkowie, stryj Szymon, bardzo poważny w powiecie piotrkowskim, oddał Józefa w latach 1751 – 1756 na naukę do służby w carskim regimencie konnym, gdzie został porucznikiem.

Pewnego razu podczas ćwiczeń pieszych pewnemu generałowi nie spodobał się sposób marszu Zaremby i powiedział do niego: *Wpan chodzisz jak niedźwiedź!* Józef mu odrzekł: *Polacy nie są niedźwiedziami!* I za taką odpowiedź wsadzono go do aresztu. Dalsze szczegóły tego incydentu przekazał ks. Jędrzej Kitowicz¹⁵ (1727/1728-1804), historyk i

¹³ ibidem, s. 218-219.

¹⁴ ibidem. Por. Ks. J. Kitowicz, Pamiątniki... op. cit., s. 250.

¹⁵ Na temat życia i działalności księdza Jędrzeja Kitowicza, por. P. Matuszewska, *Jędrzej Kitowicz (1728 – 1804)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t.1, pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, Warszawa 1992, s. 262 – 279. R. Bizior, *Z prywatnej korespondencji Jędrzeja Kitowicza – uwagi o cechach gatunkowych osiemnastowiecznego listu*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, seria Filologia polska, Językoznawstwo”, red. M. Lesz – Duk, 2012, z. VIII, Częstochowa 2012, s. 23-38. M. Wichowa, Związki

pamiętnikarz oraz sekretarz Józefa Zaremby w konfederacji barskiej w Wielkopolsce w swym dziele pt.: *Pamiętniki, czyli Historia polska* w następujących słowach:

Za tę śmiałą odpowiedź natychmiast został w areszt wzięty, który wysiedziawszy, podziękował za służbę, i rozumiejąc się być takim podziękowaniu wolnym kawalerem, wyzwał generała na pojedynek. Porwano go powtórnie w areszt, zamknięto w łańcuszki i podług artykułów wojskowych osądzono na rozstrzelanie. Przez wielkie atoli instancje panów polskich, w Dreźnie przy królu będących, otrzymał pardon, laufaps, czyli abszyt bez rekomendacji i rozkaz natychmiast wyjechania z Saxonii.¹⁶

Powróciwszy do stryja Szymona, który, jak wiadomo, po śmierci brata był opiekunem jego dzieci, otrzymał Józef odpowiednią reprimendę za niestosowne zachowanie wobec generała i postanowił przyuczyć bratanka do profesji prawniczej. Jednak Józef nie wykazywał takiego zainteresowania zabawiał się *lulką i fuzją myśliwską*.¹⁷ Zdenerwowany jego zachowaniem stryj przekazał go do regimentu porucznika. Wkrótce ta kampania udała się na Ukrainę przeciwko hajdamakom, czyli rozbójnikom, którzy co lato bandami wychodzili z Siczy z Rosji do Ukrainy i Podola na rabunek. W tej wyprawie Józef Zaremba bardzo się sprawdził w takiej działalności i po krótkim czasie został mianowanym kapitanem, a także majorem nad całą kampanią przeciwko nim skierowaną. Przez 3 lata zawsze z powodzeniem ich rozgrywał i łapał oraz wieszał. Ta działalność wojskowa zjednała mu imię *dobrego kawalera*.¹⁸

Około 1760 roku powrócił do Rozpry i wkrótce zapoznawszy się z Józefą Grodzicką zawarł ślub w październiku 1761 roku, najprawdopodobniej we Wrzącej, w jej dziedzicznych dobrach i tam zamieszkali po ślubie na około 5 lat, przebywając również w Libidzie i w Rozprze u stryja Szymona; po jego śmierci w 1768 roku przenieśli się do Kisiel, najbardziej ulubionego jego posiadłości.

Kiedy powstała konfederacja barska Józef Zaremba przebywał najchętniej właśnie w Kisielach.

Jędrzeja Kitowicza z Wolborzem, [w:] Wybrane karty z dziejów Wolborza. Materiały z konferencji naukowej z okazji 950 – lecia miasta (10.X.2015) pod red. Marii Wichowej, Łódź 2016, s. 86 – 103.

¹⁶ Por. Ks. J. Kitowicz *Pamiętniki* op. cit. s. 249 – 250.

¹⁷ ibidem, s. 250.

¹⁸ ibidem.

Udział w Konfederacji barskiej (1768 – 1772)

Dnia 29 lutego 1768 roku w Barze na Podolu zawiązała się konfederacja pod hasłami:
obrony wiary i wolności Rzeczypospolitej.

Już w opinii współcześnie żyjących na temat konfederacji barskiej pojawiły się diametralne różne sądy: od największych pochwał, że był to pierwsze powstanie narodowe, ratujące wolność Polski, do bezpośredniej przyczyny pierwszego rozbioru Polski w 1772 roku. Słuszne więc stanowisko w tej kwestii przyjął Andrzej Zacharski, że:

*Nieporozumieniem jest upatrywać w konfederacji tylko bojowników o wolność kraju lub przeciwnie, widzieć w nich tylko obrońców nietolerancji religijnej i anarchii Saskiej. Bar stanowił zjawisko skomplikowane.*¹⁹

Wielki chwalcą Konfederacji barskiej był francuski filozof Jan Jakub Rousseau (1712 – 1778), który podziwiał patriotyzm i bohaterstwo walczących za wolność i ojczyznę konfederatów:

Jest rzeczą pewną, że konfederacja barska uratowała konającą ojczyznę.

Trzeba wyryć tę epokę świętymi głosami we wszystkich polskich sercach. Chciałbym, by na jej pamiątkę wzniesiono pomnik, by na nim

*umieszczono nazwiska wszystkich konfederatów...*²⁰

Największy filozof francuskiego oświecenia, apologeta wolności, wypowiedział powyższą pochwałę z inspiracji Michała Wielhorskiego, herbu *Kierdeja* (1730-1794?), pisarza politycznego, uczestnika konfederacji barskiej, wysłanego przez Generalność jako oficjalnego przedstawiciela władz barskich przy dworze wersalskim. Właśnie z jego inicjatywy, po nawiązaniu dobrych kontaktów z filozofem, zachęcił go do „zaprojektowania” reformy ustroju politycznego Rzeczypospolitej. Była to jedna z ostatnich prac Jean’a Jacques’a Rousseau pt: *Considerations sur le gouvernement de Pologne et reforme projetee* (w przekładzie polskim Uwagi nad rządem Polski).

¹⁹ Por. A. Zacharski, *Stanisław August polityk*, Warszawa 1959, s. 86 – 87.

²⁰ J.J. Rousseau, *Uwagi nad rządem Polski*, Kraków 1924, s. 11-12. (w wersji oryginalnej: *Jean Jacques Rousseau, Considerations sur le gouvernement de Polgne et la reforme projetee*, rękopis z lat 1770 – 1772). Por. Też J. Michalski, *Rousseau sarmacki republikanizm*. Polska Akademia Nauk. Instytut Historii, Warszawa 1977, Państwowe Wydawnictwo Naukowe s.31.

M. Wielhorski nie odniósł we Francji sukcesu na scenie politycznej, ale w przypadku odniesienia zwycięstwa przez konfederację barską, mógł „zapropionować” nowym władzom koncepcję J.J. Rousseau uzdrowienia państwa przez przywrócenie Polakom ich *naturalnego ustroju*, zawartego w wypracowanych przez przodków prawach zwyczajowych, kładąc nacisk przede wszystkim na odpowiednie wychowanie młodzieży, które powinno mieć narodowy charakter.

Również przywódcy Towarzystwa Demokratycznego Polskiego w swym Wielkim Manifeście z 1836 roku wskazywali na konfederację barską jako na pierwszą walkę o niepodległość Polski.²¹

W historiografii polskiej dostrzegamy jednak różne pozytywne i negatywne oceny konfederacji barskiej przez potomnych, które szczegółowo omówił W. Szczygielski.²²

Po zawiązaniu konfederacji barskiej w lutym 1768 roku, dnia 24 marca tegoż roku na Radzie Senatu zapadła decyzja interwencji rosyjskiej z udziałem wojsk polskich. Od kwietnia zawiązały się nowe konfederacje wojewódzkie.

Jedną z 66 lokalnych konfederacji Korony i Litwy była konfederacja wielkopolska, obejmująca rozległy teren złożony z czterech jednostek administracyjnych: województwo poznańskie, kaliskie, gnieźnieńskie i ziemia wschowska.

Wielkopolska przez cały niemal czas konfederacji była ruchem pro królewskim. Według W. Szczygielskiego²³ Józef Zaremba, ostatni marszałek wielkopolski, pozostawał w stałym kontakcie z królem i mimo silnego nacisku ze strony Generalności nie przyjął do wiadomości detronizacji Stanisława Augusta, a także nie proklamował bezkrólewia (interregnum) i do końca zachował wierność swemu monarsze.

²¹ Por. *Historia Polski*, pod red. S. Kieniewicza, Warszawa 1957, s. 108.

²² Por. W. Szczygielski, op. cit., s. 5-16: *Ocena konfederacji barskiej przez współczesnych. Ocena konfederacji barskiej przez potomnych. Dotychczasowy stan badań.*

²³ ibidem, s. 256.

W konfederacji wielkopolskiej, której jednym z głównych, najważniejszych przywódców wojskowych był Józef Zaremba, dominował żywioł drobno szlachecki z dużym udziałem mieszczaństwa wielkopolskiego.²⁴

Józef Zaremba w okresie rozpoczęcia działania konfederacji barskiej przebywał z żoną i dziećmi w majątku Kisiele. Ponieważ zobowiązał się wobec Króla i Czartoryskich, że nie przystąpi do żadnej konfederacji, mimo iż od 15 stycznia 1769 roku został regimentarzem, uważnie obserwował zachodzące wydarzenia przez około pół roku. W tym czasie postanowił przenieść w bezpieczne miejsce żonę z dziećmi do Paruszewic pod Byczną na Śląsku:

*Zaremba zaś po potyczce w Piotrkowie, wpadłszy do dóbr swoich Kisiele zwanych, od dwie mile od Piotrkowa leżących, w kilka koni i zabrawszy co prędzej żonę z dziećmi i co mógł rzeczy na prędcę, przewiózł do Szląska pod Byczną, do wsi Parusewa, szlachcica Holl zwanego dziedzicznej, w której taż żona Zaremby z dziećmi przez cały czas konfederacji, czas wyjeżdżając do Polski mieszkała.*²⁵

W niedługim czasie Rosyjskie wojska pod dowództwem generała Drewicza najechały na jego posiadłości, a szczególnie dewastacji doznały Kisiele. Po tym wydarzeniu J. Zaremba włączył się aktywnie w działalność konfederacji.

Według W. Szczygielskiego:

*...zebrani marszałkowie rozważali pomysł powierzenia dowództwa wojska nad połączonymi wojskami Prowincji Wielkopolskiej Józefowi Zarembie, oficerowi zawodowemu wojsk koronnych, majorowi w regimencie Joachima Potockiego i regimentarz sieradzkiego przy Gałęckim. Działał bez rozgłosu, ale przez kilka miesięcy dał się poznać z dużego zmysłu organizacyjnego, gospodarności, taktu, a jednocześnie energii i umiejętności utrzymania w karności swych oddziałów.*²⁶

²⁴ ibidem.

²⁵ Por. ks. J. Kitowicz, *Pamiętniki*, op. cit., s. 252.

²⁶ Por. W. Szczygielski, op. cit., s. 257.

Franciszek Sułkowski, jako pierwszy zaproponował, aby Zarembę ustanowić komendantem tej prowincji; poparli inni marszałkowie, a marszałek krakowski Joachim Schwarzenberg – Czerny wygłosił następującą laudację Józefa Zaremby:

*Jest on dobrym synem kościoła świętego i doskonałym patriotą, a do tego i dwojga umiejętnym ze wszech miar żołnierzem.*²⁷

Józef Zaremba, za całą ofiarną działalność w konfederacji, został w dniu 7 grudnia 1771 roku mianowany marszałkiem wielkopolskim.

Cały szlak bitew i potyczek Zaremby, przeważnie zwycięskich, można prześledzić w szczegółowej relacji *Pamiętników, czyli Historii polskiej* ks. Jędrzeja Kitowicza – osobistego sekretarza Zaremby.

Dzień 12 maja 1772 roku stał się datą upadku konfederacji barskiej i rozpuszczenia wojska przez marszałka wielkopolskiego. W następnych dwóch dniach udał się Zaremba do króla Stanisława Augusta do Warszawy, gdzie otrzymał nominację na generała – majora wojsk koronnych Rzeczypospolitej.

Po upływie roku od kapitulacji Zaremby i rozproszeniu ostatnich oddziałów partyzanckich, 14 maja 1773 roku podczas obrad Sejmu Rozbiorowego, generał – major Zaremba, jako poseł sieradzki głosował za królem, aby Delegacja Traktatowa nie miała pełnomocnictwa do odmiany formy rządu.²⁸

W krótkim resume, podsumowując działalność wojskową generała – majora wojsk koronnych, pragnę podkreślić rolę, jaką pełnił przy nim ks. Jędrzej Kitowicz – jak wiadomo – sekretarz i kwatermistrz w sztabie Zaremby, w okresie od 1 marca 1770 do sierpnia 1771 roku, polski historyk, pamiętnikarz i korespondent polityczny. Sądzę, że niejedyn ważny dokument, rozkaz, czy list Zaremby, mógł być redagowany przy pomocy, lub przez samego Kitowicza. *Pamiętniki, czyli Historia polska* są zapisem politycznych i kulturalnych dziejów państwa polskiego w latach 1743 – 1798.

Osobisty stosunek twórcy tego dzieła do przedstawionych zdarzeń i postaci, przytaczanie wielu anegdot, zamieszczanie współczesnych autorowi komentarzy, bogactwo

²⁷ ibidem.

²⁸ Por. W. Konopczyński, *Krwawe dni nad Górną Wartą. Konfederacja sieradzka, łęczycka i wieluńska w latach 1768-1772*, „Rocznik Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego 1929-1930”, Łódź 1930, s. 56.

języka i jego zaangażowanie przyczyniło się do tego, że *Pamiętniki* są wspaniałą lekturą nie tylko historyków, ale także dla czytelników, których fascynują tego rodzaju wydarzenia historyczne.

Drugą kwestią, której chcę poświęcić trochę więcej uwagi, to zaakcentowanie i zarazem potępienie wielkiego okrucieństwa oficera Drewicza w stosunku do jeńców, a także przywódców konfederacji, zwłaszcza Józefa Zaremby.

Z pomiędzy carskich oficerów, walczących z konfederatami, największą i szczególną zaciętością i mściwością wobec rannych i ujętych jeńców, odznaczył się właśnie Johann von Drewitz, zwany potocznie po polsku Drewiczem. Według *Pamiętników, czyli Historii polskiej* ks. J. Kitowicza:

Drewicz... jako oficer dobry, ale też i rabuś nie mniejszy... wpadł do dóbr Zaremby do Kisiel i te zrabował (nie robiąc krzywdy chłopom), tylko sam dwór, w którym w jednej piwnicy wodą zalanej utaił Zaremba srebra swoje, czterdziestą tysiącami złotych polskich... zabrał Drewicz oraz wszystkie inne ruchomości kosztowniejsze i trzody bydła różnego rodzaju.²⁹

W zakończeniu tego artykułu pragnę zacytować zachowaną pieśń Jacka Kowalskiego pt: *Duet Iwana Drewicza z JW. Józefem Zarembą, Komendantem konfederacji wielkopolskiej*, świadczącą o recepcji postaci konfederata barskiego w kulturze polskiej:

*Usiadł Zaremba przy starym dębie,
Bo Drewicz listy przysłał Zarembie;
Zaremba czyta – widać po minie,
Że wnet odpisze mu po łacinie.
Nie mogę spotkać się osobiście,
Zatem jedyny ratunek w liście:
Listy w rozłące są panaceum,
Czas by je wydać w Ossolineum...
W ten sposób Drewicz całe dwa lata
Poza Zarembą nie widziała świata,*

²⁹ Por. ks. J. Kitowicz, *Pamiętniki*, op. cit., s. 252.

*Lecz od zatrzymania stępiwszy zęby,
Zaprzestał listy słać do Zaremby.
Szwabom przekazał korespondencję;
Ci mieli niższą inteligencję,
Zaremba stracił więc motywację,
No i szlag trafił konfederację.³⁰*

Krótkie curriculum vitae Józefa Zaremby

Data urodzenia: 1731 rok w Zarembach Kościelnych.

Rodzice: Tomasz Zaremba z Zaręb Kościelnych i Magdalena z Łąckich

Rodzeństwo: czworo: dwóch braci: Franciszek i Wojciech, dwie siostry: Anna Ignacowa Nekada Trepczyna 2 °voto Maciejowa Świącicka i Agnieszka Kiedrzyńska 2 °voto Jeziorkowska.

Żona: Józefa Grodzicka, córka Józefa Grodzickiego i Konstancji z Bełszyńskich.

Ślub: październik 1761.

Dzieci: Alojzy, urodzony 20 czerwca 1762 roku, zmarł jako dziecko, Florian urodzony 3 maja 1763 roku, zmarł 17 marca 1806 roku,

Jego żona: Julianna z Bierzyńskich

Ich dzieci: Józef (dziedzic Libidzy w czwartym pokoleniu), Edmund, podporucznik wojska polskiego, data śmierci nieznana, Ignacy, urodzony 8 czerwca 1764, data śmierci nieznana.

Pozostałe dzieci Józefa i Józefy: Teodor, Ksawery, Tadeusz i jedyna córka Tekla, urodzona już po śmierci ojca (początek 1775 roku, ślub Tekli Zaremby z Kajetanem Szaniawskim 18 marca 1795 roku. Świadkiem między innymi Florian jej najstarszy brat).

³⁰ Tekst pieśni cytowany ze strony internetowej.

Służba wojskowa: 1751 – 1756 w saskim regimencie konnym (wydalony za brak dyscypliny).
1757 – 1760 w regimencie podczaszego litewskiego Potockiego. Wyprawa przeciwko hajdamakom na Ukrainie.

Udział w konfederacji barskiej: 15 stycznia 1769 roku został regimentarzem, czyli dowódcą,

od 1 marca 1770 do sierpnia 1771 powstanie sztabu Zaremby,

7 grudnia 1771 roku mianowany marszałkiem wielkopolskim,

12 maja 1772 roku otrzymał nominację od króla Stanisława Augusta na generała –
majora wojsk Koronnych Rzeczypospolitej.

Posel sieradzki: na obrady Sejmu Rozbiorowego 14 maja 1773 roku.

Data tragicznej śmierci: 3 marca 1774 roku.

Pogrzeb: miał dwa pogrzeby: pierwszy na cmentarzu w Rozprzy, drugi bardziej uroczysty w
podziemiach Kościoła rozprzańskiego.

Datum Trepnicii die 15 mense I ulio Anno Domini 2017.

(Działo się w Trzepnicy, dnia 15 lipca Roku Pańskiego 2017).

Bibliografia

Bartczak Z., Liceum Ogólnokształcące im. Bolesława Chrobrego w Piotrkowie Trybunalskim 1675 – 2000. Dzieje
– Wychowankowie – Absolwenci, Piotrków Trybunalski 2006, seria wydawnicza Biblioteka – Piotrków 800.

Bizior R., Z prywatnej korespondencji Jędrzeja Kitowicza – uwagi o cechach gatunkowych osiemnastowiecznego
listu „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, seria Filologia Polska. Językoznawstwo”,
red. M. Lesz – Duk, 2012, z. VIII Częstochowa 2012, s. 23- 38.

Graczykowski C., Moje Gorzkowice, Gorzkowice 2010. Historia Polski, pod red. S. Kiniewicza, Warszawa 1957.

Kitowicz J. ks., Pamiętniki do panowania Augusta III i Stanisława Augusta, z rękopismu X. Andrzeja
Kitowicza wydane przez A. Woykowskiego, Poznań 1840.

Kitowicz J. ks., Pamiętniki, czyli Historia Polska, tekst opr. i ustępem poprzedziła P. Matuszewska, komentarz Z.
Lewinówny, Warszawa 1971, PWN. (w tym artykule cytuję się to wydanie).

Konopczyński W., Krwawe dni nad górną Wartą w latach 1768 – 1772, „ Rocznic Oddziału Łódzkiego Polskiego
Towarzystwa Historycznego 1929 – 1930, Łódź 1930, s. 1-56.

Kozłowska – Studnicka J., Archiwum Zarembów w zbiorze rękopisów Kórnickich, „ Pamiętnik Biblioteki
Kórnickiej, z., 5, r. 1855, s. 205 – 226.

Matuszewska P., Jędrzej Kitowicz, [w:] Pisarze polskiego oświecenia, pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, t. 1, Warszawa 1992.

Michalski J. Rousseau i sarmacki republikanizm. PAN Instytut Historii, Warszawa 1977.

Nalepa Amarantidou W. Historia generała i marszałka Koronnego Józefa Zaremby znad Łuciąży, „ Ziemia Piotrkowska”, 14.04.2016, s. (www.ziemiapiotrkowska.pl nr 15 (539) Rok XI).

Rousseau J.J., Uwagi nad rządem Polski, Kraków 1924 (w wersji oryginalnej: Jean Jcques Rousseau Considerations sur le gouvernement de Pologne et la reformę projetee, rękopis z lat 1770 – 1772).

Szczygielski W., Konfederacja barska w Wielkopolsce 1768 – 1770, Warszawa 190, Instytut Wydawniczy PAX.

Wichowa M. Związki Jędrzeja Kitowicza z Wolborzem, [w:] wybrane karty dziejów Wolborza. Materiały z konferencji naukowej z okazji 950 – lecia miasta (10.X.2015) pod redakcją Marii Wichowej Łódź 2016, s.86 – 103.

Wielkopolski Słownik Biograficzny, red. A. Gąsiorowski, J. Topolski, Warszawa, Poznań 1981, s. 863 – 864.

Zabytki Sztuki w Polsce. Inwentarz topograficzny, t.4, Warszawa 1950.

Zacharski A. Stanisław August polityk, Warszawa 1959.

LEW LECHISTANU- Patronem Czarnej Dywizji.

12 września 2017r. minęło 334 lata od zwycięstwa wojsk sprzymierzonych dowodzonych przez króla Rzeczypospolitej Obojga Narodów – Jana III Sobieskiego pod Wiedniem nad ogromną armią turecką (140-180 tysięczną dowodzoną przez wezyra Kara Mustafę. Armia Sprzymierzonych (Polacy, Austriacy, Szwabi, Frankowie) była dowodzona przez Jana III Sobieskiego a dowódcy poszczególnych narodowych wojsk zaakceptowali plan operacyjny bitwy opracowany przez króla Polski. Decydujący o zwycięstwie był atak HUSARII przeprowadzony w godzinach popołudniowych w dniu 12 września. Kiedy husaria runęła z łoskotem skrzydeł na obóz turecki wywołując ogromny popłoch. Wojska tureckie oraz ich wódz rzucili się do panicznej ucieczki w nurty rzeczki wiedeński.

Zdobyto niezliczoną ilość broni, namiotów (w tym namiot wezyra), arrasów, które na 80 wozach przesłał król do Krakowa.

Król wysłał także z namiotu wezyra dwa listy: jeden do papieża, w którym napisał: Venimus, vidimus, Deus vicit („Przybyliśmy, zobaczyliśmy i Bóg zwyciężył”).

Drugi list do swej żony Marysieńki, który rozpoczynał się od słów: „, Bóg i Pan nasz na wieki błogosławiony dał zwycięstwo i sławę narodowi naszemu o jakiej wieki przeszłe nigdy nie słyszały”.

Straty w ludziach po stronie tureckiej były ogromne; zginęło 20 tysięcy żołnierzy a 5 tysięcy odniosło rany. Po stronie wojsk sprzymierzonych było 1500 zabitych i ponad 2500 rannych.

Wspominając to zwycięstwo - my Polacy winniśmy jednak dostrzegać m. innymi zachowanie się cesarza Austrii Leopolda.

Po bitwie wiedeńskiej nastąpiło spotkanie Jana III Sobieskiego z cesarzem Leopoldem, które wypadło bardzo chłodno; Leopold nie zdjął kapelusza ani wówczas, kiedy miał przedstawianego królewicza Jakuba, ani kiedy w czasie przeglądu wojska pochylały się przed nim sztandary. Zarówno Sobieski, jak i całe rycerstwo tym zachowaniem Leopolda było bardzo oburzone. Dlatego od tego spotkania stosunki stały się ozięble. Dochodziło do tego, że Austriacy odmawiali dla żołnierzy polskich prowiantu a wtedy, kiedy Ci chcieli wejść w poszukiwaniu żywności do miasta otwierali do nich ogień!. Przeszkadzali też w wyszukiwaniu statków celem przewozu rannych do zorganizowanego w Praszburgu szpitala. Po tych zachowaniach pojawił się wśród żołnierzy polskich pogląd, iż cesarz niepotrzebnie otrzymał pomoc wojskową w postaci odsieczy. Żołnierze głosili: „, Niechby ta pycha doszczętnie wyginęła”.

Jednak, nie można zarzucić Janowi III Sobieskiemu pomyłki w podejmowaniu decyzji o odsieczy wiedeńskiej. Nie mógł on przewidzieć rozwoju sytuacji po 1683r.

W II połowie XVII wieku stronami konfliktu byli:

I Rzeczpospolita Obojga Narodów	Imperium Osmańskie
Monarchia Habsburgów	Chanat Krymski
Święte Cesarstwo Rzymskie	Hospodarstwo Mołdawskie
Austria	Siedmiogród
Bawaria	Wołoszczyzna
Frankowie	
Szwabi	
Mantua	
Toskania	
Republika Wenecka	

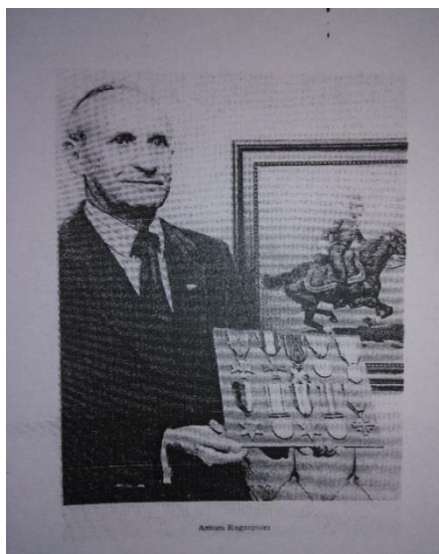
II Czarna Dywizja, jak Pancerna pięść

Organ Prowadzący Szkoły LOGOS w Polsce doceniając rolę przykładów z przeszłości w kształtowaniu postaw patriotycznych postanowił uczynić PATRONEM Szkół LOGOS - Pułkownika Antoniego Rogozińskiego – żołnierza września 1939r., bliskiego współpracownika i podkomendnego Generała Stanisława Maczka organizatora I Brygady Pancерnej i uczestnika walk przy wyzwolaniu północnej Francji, Belgii i Holandii, m. innymi przy wyzwolaniu Bredy. Żołnierze Pierwszej Brygady Pancерnej cały czas mieli świadomość, że walcząc zbliżają się do Ojczyzny. Niestety uczestnicy konferencji najpierw w Jałcie a następnie w Poczdamie zdecydowali, że aż 48% terytorium Polski zostało zagarnięte przez zachłanny Związek Sowiecki. W rezultacie wielu żołnierzy polskich walczących na Zachodzie nie mogło wrócić do Ojczyzny. Wśród nich był też Pułkownik Antoni Rogoziński Patron Szkół LOGOS, który razem z żoną Bianką po krótkim pobycie w Wielkiej Brytanii udał się do USA i osiadł w Milwaukee, gdzie dożył 100 lat. Zmarł w 2012r. Natomiast Generał Stanisław Maczek spoczął na cmentarzu w Bredzie w Holandii wśród swoich żołnierzy. O zasługach i znaczeniu roli I Brygady Pancерnej Generała Stanisława Maczka nie sposób zapomnieć. Dbą o to m. innymi Czarna Dywizja – 11 Lubuska Dywizja Kawalerii Pancерnej w Żaganiu ze swoim dowódcą-Generałem Stanisławem Czosnkiem. Natomiast w Milwaukee w USA – znana literatka kończy opracowywanie książki p.t. „, Biografia Pułkownika Antoniego Rogozińskiego”.

Generał Stanisław Maczek



Pułkownik Antoni Rogoziński



Generał Stanisław Czosnek



Zespół Szkół Policealnych i Ogólnokształcących LOGOS



Bibliografia

1. Jan III Sobieski- Ludzie niezwykli
2. Jan III Sobieski – miłośnik książek, Irena Kamasara, Książki w książce, Ossolineum 1982r, s.205
3. Jan III Sobieski i odsiecz wiedeńska 1683r
Materiały do bibliografii, Centralna Biblioteka Wojskowa, Warszawa 1983, s.83.
4. Jan III Sobieski w literaturze narodów Europy
Jerzy Śliziński, Wyd. MON, Warszawa 1979, s.437.
5. Jan III Sobieski w grafice XVII i XVIII wieku, Hanna Widacka PWN Warszawa 1987, poz.192
6. Wielka Historia Polski 1586-1696, dr hab. Franciszek Leśniak, wydawnictwo Pinex Kraków 1988.
7. Wielka Historia Świata 1601-1700, Redaktor Marian Sulej, wydawnictwo Pinex , Kraków 1988, s.319.

Ustawa z dnia 7 kwietnia 2017r.

Przywiązując wielką wagę do realizacji we wszystkich Oddziałach Szkół LOGOS w Polsce wskazaną przez władze oświatowe politykę historyczną zamieszczaliśmy w poszczególnych numerach Zeszytów Naukowych LOGOS artykuły o treści ukazującej rozwój a nawet rozkwit Rzeczypospolitej Obojga Narodów ale też upadek i niestety rozbiory dokonane przez chciwych sąsiadów- Rosję, Prusy i Austrię. Rozbiory spowodowały przemieszczenie ludności polskiej z terenów zaboru rosyjskiego w odległe miejsca, tj. na Syberię, do Kazachstanu itp. w jednym z numerów Zeszytów Naukowych LOGOS przedstawiliśmy liczbę Polaków, którzy zamieszkują w poszczególnych częściach świata. Szczególnie duża liczba naszych Rodaków zamieszkuje tereny Rosji i w tych państwach niepodległych, które powstały po rozpadzie ZSRR w 1991r, tj. na Ukrainie, Białorusi i Kazachstanie.

Od początku istnienia Szkół LOGOS wśród słuchaczy odnotowujemy z uwagą wzrost liczby obywateli Ukrainy (nie tylko pochodzenia polskiego).

Po zmianie ustawy o repatriacji z dnia 7 kwietnia 2017r. zamieszczonej w Dzienniku Ustaw z 28 kwietnia 2017r., poz.858 dokonano aktualizacji przepisów w tym zakresie. Została zmieniona ustawa o repatriacji oraz niektórych innych ustaw.

Redakcja Zeszytów Naukowych LOGOS

Od Redakcji:

Pełna treść Ustawy z dnia 7 kwietnia 2017r. o zmianie ustawy o repatriacji zostanie opublikowana w następnym numerze Zeszytów Naukowych LOGOS.

Zygmunt Błaszczyk

Dwór w Skotnikach nad Pilicą

Ochrona Zabytków 51/2 (201), 162-168

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

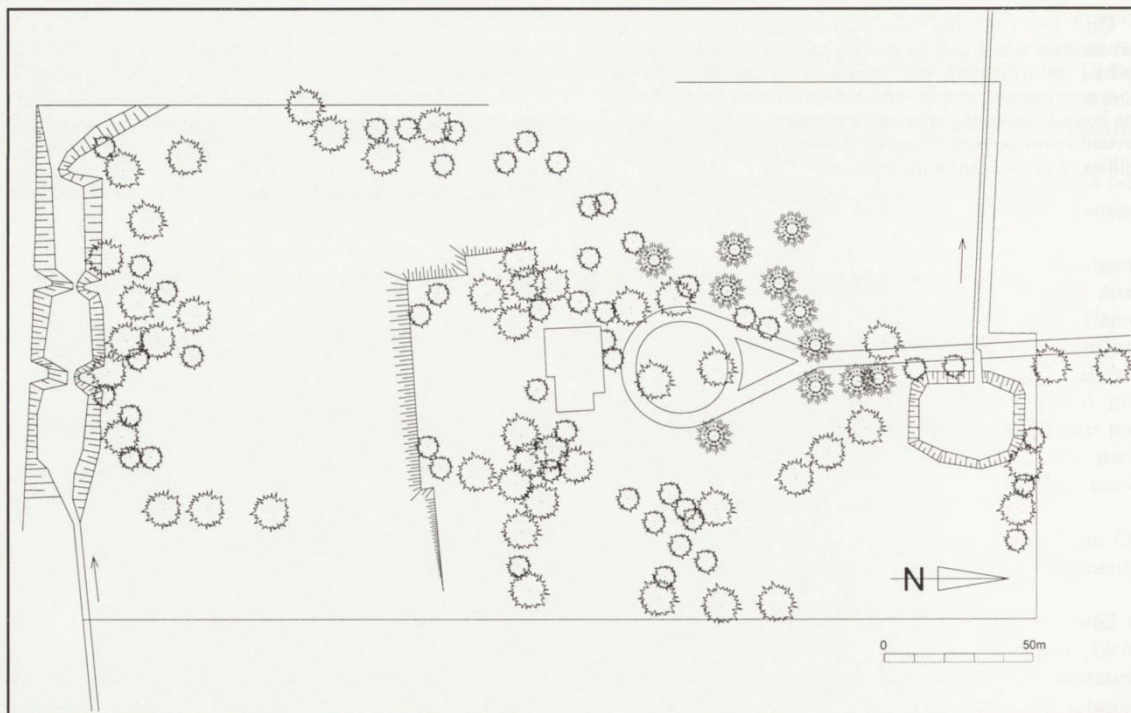
Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DWÓR W SKOTNIKACH NAD PILICĄ

Skotniki, położone na wschodnim brzegu Pilicy w dawnym powiecie opoczyńskim, dziś w województwie piotrkowskim, znajdują się w połowie drogi między Przedborzem a Sulejowem. Jest to niewielka, uboga wieś wśród nieurodzajnych, piaszczystych pól, z trzech stron otoczona lasami. Poznawszy Skotniki choćby pobieżnie można w nich odnaleźć ślady lepszych czasów, po których zostało kilka pamiątek: duży murowany dwór w parku, drewniany kościół z wyposażeniem o znacznych wartościach artystycznych, układ urbanistyczny przypominający miasteczko z prostokątnym placem–rynkem i uliczkami wychodzącymi z jego narożników. Dokument z 1577 r. miejscowość tę określał jako *oppidum*, wyróżniając ją w ten sposób od otaczających wsi¹, choć wcześniej, w początkach tegoż stulecia, używano jeszcze skromniejszego określenia *villa*.

Do XVI w. wieś należała do parafii Ręčno za Pilicą, a od 1604 r. stała się siedzibą własnej parafii. Ważnym

elementem podnoszącym znaczenie i możliwości gospodarcze miejscowości były drogi. Skotniki leżały na skrzyżowaniu kilku szlaków, dziś mających całkiem pośrednie znaczenie: nadpilicznego z Sulejowa do Przedborza z innym, biegnącym z Piotrkowa przez Ręčno, Skotniki, Cermno i dalej na południe w kierunku Krakowa. W sąsiedztwie nie ma mostu przez Pilicę, jest jedynie przeprawa brodem, do którego wiedzie z „ryнку” stara, głęboko wyżłobiona w łąkach droga. Do niedawna jeszcze w Skotnikach przewożono przez rzekę zwierzęta, plony i ludzi płaskodennymi łodziami. Nie inaczej zapewne przeprawiano się przez rzekę w XVI w. Wieś, mimo że nie rozwinęła się w miasteczko, jeszcze w drugiej połowie XIX w. była siedzibą gminy, pracowały w niej gorzelnia, fryszerka, młyn wodny, wykorzystywano pokłady kamienia ciosowego i rudy żelaza². Żaden z tych zakładów nie przetrwał do naszych czasów, zanikło też wydobywanie kopalni.



1. Pozostałości parku w Skotnikach

1. Remnants of the park in Skotniki

1. Źródła dziejowe, t. XIV: A. Pawiński, Polska XVI wieku pod względem geograficzno-historycznym opisana..., t. III, Małopolska, Warszawa 1886, s. 295.

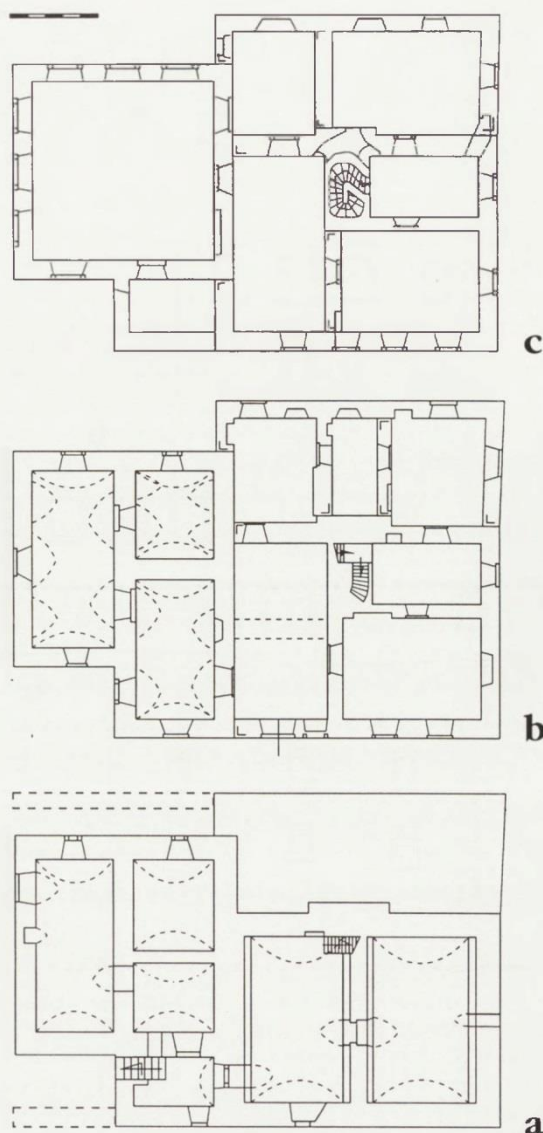
2. Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego, t. X, Warszawa 1889, s. 710.

Dwór w Skotnikach, nazywany też „lamusem” lub „zamkiem”, położony jest na niewielkim wzniesieniu w parku po wschodniej stronie rynku. Przeciwległą, zachodnią pierzeję ryneczku zamykają zabudowania parafialne. Dwór jest piętrowy, podpiwniczony, mury z miejscowego piaskowca. Nie budził dotąd większego zainteresowania badaczy. Tadeusz Szydlowski w opisie zniszczeń zabytków spowodowanych przez I wojnę światową wspominał: „w Skotnikach nad Pilicą (...) lamus ze sklepieniem gotyckim i renesansowymi obramieniami spłonął”³. W 1928 r. miejscowy proboszcz Władysław Chrzanowski zawarł krótki opis zabytku w broszurce poświęconej jubileuszowi kościoła i parafii w Skotnikach⁴, dziełku, jak ocenił je później W. Tomkiewicz, pełnym błędów i fantazji.

Bardziej szczegółowy opis dworu zawarty jest w *Katalogu zabytków sztuki*. Autorzy *Katalogu* datują początki dworu na XVI w., kiedy to miała być ich zdaniem wzniesiona część północno-zachodnia z sienią i dwoma pomieszczeniami od zachodu. Dwór później, być może, został poszerzony o trakt południowy, a następnie, w pierwszej połowie XVII w. miał być rozbudowany od wschodu⁵.

W 1982 r. ukazał się napisany przez prof. Władysława Tomkiewicza, wspomnianego już surowego recenzenta historycznych kwalifikacji skotnickiego proboszcza, artykuł zatytułowany: *Późnorenesansowy dwór w Skotnikach*⁶. Autor spędził tu lata 1903–1910, toteż niektóre fakty podawał na podstawie autopsji i pamięci. W. Tomkiewicz przyjął kolejność etapów rozbudowy za *Katalogiem zabytków sztuki* pisząc, iż pierwszy etap budowy dworu, tj. obecnego zachodniego skrzydła, zakończony został przed 1577 r., wschodnia zaś część budynku powstała zapewne nie później niż na przełomie XVI i XVII w. Inicjatorem budowy miał być Stanisław Dobrzykowski, wspomniany w źródłach jako właściciel Skotnik właśnie w 1577 r. Rozbudowy miał dokonać jego syn, też Stanisław. Niesymetryczny rzut i elewacja rzekomo najstarszej części dworu z sienią i wejściem głównym zsuniętymi ku lewej stronie wskazywały autorowi na wyraźne cechy wczesnego manieryzmu polskiego. Wśród wielu interesujących informacji wspominał również W. Tomkiewicz istnienie wokół dworu fosy, której ślady zapamiętał po południowej stronie budowli oraz o attyce usuniętej w 1897 r.

Badania dworu przeprowadzone przez autora niniejszego artykułu w 1976 i uzupełnione w 1986 r. dostarczyły informacji odmiennych od prezentowanych wyżej poglądów na historię dworu, osób związanych z jego wzniesieniem i na kolejność faz rozbudo-



2. Rzuty kondygnacji dworu w Skotnikach: a — piwnice, b — parter, c — piętro

2. Ground plans of the storeys of the Skotniki manor house: a — cellars, b — ground floor, c — first floor

wy. Badania architektoniczne uzupełnione były sondażami archeologicznymi⁷.

Rezultaty badań nie pozwalają wyjaśnić szeregu szczegółów związanych z historią rozbudowy dworu.

3. T. Szydlowski, *Ruiny Polski. Opis szkód wyrządzonych przez wojnę w dziedzinie zabytków sztuki na ziemiach Małopolski i Rusi Czerwonej*, Warszawa-Lublin-Łódź-Kraków b. d. w., s. 188.

4. W. Chrzanowski, *Rok jubileuszowy parafii i kościoła w Skotnikach, 1528–1928*, Piotrków 1928, s. 15.

5. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. III: *Województwo kieleckie z. 5, powiat konecki*, Warszawa 1958, s. 37–38.

6. W. Tomkiewicz, *Późnorenesansowy dwór w Skotnikach*, „Architektura Dawna a Współczesność, Studia i Materiały do Teorii i Historii Architektury i Urbanistyki”, t. XVI, Warszawa 1982, s. 131–137.

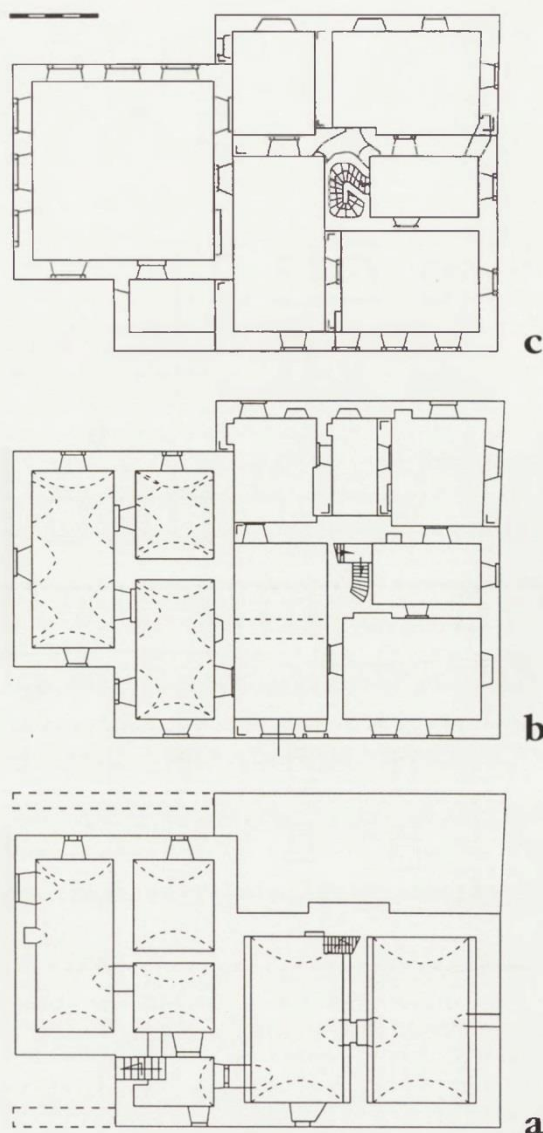
7. Badania archeologiczne prowadzili w 1976 r. Bożena Błaszczuk z Muzeum Regionalnego w Radomsku oraz Elżbieta i Andrzej Mikołajczykowie z Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Materiały znajdują się w Muzeum w Radomsku.

Dwór w Skotnikach, nazywany też „lamusem” lub „zamkiem”, położony jest na niewielkim wzniesieniu w parku po wschodniej stronie rynku. Przeciwległą, zachodnią pierzeję ryneczku zamykają zabudowania parafialne. Dwór jest piętrowy, podpiwniczony, mury z miejscowego piaskowca. Nie budził dotąd większego zainteresowania badaczy. Tadeusz Szydlowski w opisie zniszczeń zabytków spowodowanych przez I wojnę światową wspominał: „w Skotnikach nad Pilicą (...) lamus ze sklepieniem gotyckim i renesansowymi obramieniami spłonął”³. W 1928 r. miejscowy proboszcz Władysław Chrzanowski zawarł krótki opis zabytku w broszurce poświęconej jubileuszowi kościoła i parafii w Skotnikach⁴, dziełku, jak ocenił je później W. Tomkiewicz, pełnym błędów i fantazji.

Bardziej szczegółowy opis dworu zawarty jest w *Katalogu zabytków sztuki*. Autorzy *Katalogu* datują początki dworu na XVI w., kiedy to miała być ich zdaniem wzniesiona część północno-zachodnia z sienią i dwoma pomieszczeniami od zachodu. Dwór później, być może, został poszerzony o trakt południowy, a następnie, w pierwszej połowie XVII w. miał być rozbudowany od wschodu⁵.

W 1982 r. ukazał się napisany przez prof. Władysława Tomkiewicza, wspomnianego już surowego recenzenta historycznych kwalifikacji skotnickiego proboszcza, artykuł zatytułowany: *Późnorenesansowy dwór w Skotnikach*⁶. Autor spędził tu lata 1903–1910, toteż niektóre fakty podawał na podstawie autopsji i pamięci. W. Tomkiewicz przyjął kolejność etapów rozbudowy za *Katalogiem zabytków sztuki* pisząc, iż pierwszy etap budowy dworu, tj. obecnego zachodniego skrzydła, zakończony został przed 1577 r., wschodnia zaś część budynku powstała zapewne nie później niż na przełomie XVI i XVII w. Inicjatorem budowy miał być Stanisław Dobrzykowski, wspomniany w źródłach jako właściciel Skotnik właśnie w 1577 r. Rozbudowy miał dokonać jego syn, też Stanisław. Niesymetryczny rzut i elewacja rzekomo najstarszej części dworu z sienią i wejściem głównym zsuniętymi ku lewej stronie wskazywały autorowi na wyraźne cechy wczesnego manieryzmu polskiego. Wśród wielu interesujących informacji wspominał również W. Tomkiewicz istnienie wokół dworu fosy, której ślady zapamiętał po południowej stronie budowli oraz o attyce usuniętej w 1897 r.

Badania dworu przeprowadzone przez autora niniejszego artykułu w 1976 i uzupełnione w 1986 r. dostarczyły informacji odmiennych od prezentowanych wyżej poglądów na historię dworu, osób związanych z jego wzniesieniem i na kolejność faz rozbudo-



2. Rzuty kondygnacji dworu w Skotnikach: a — piwnice, b — parter, c — piętro

2. Ground plans of the storeys of the Skotniki manor house: a — cellars, b — ground floor, c — first floor

wy. Badania architektoniczne uzupełnione były sondażami archeologicznymi⁷.

Rezultaty badań nie pozwalają wyjaśnić szeregu szczegółów związanych z historią rozbudowy dworu.

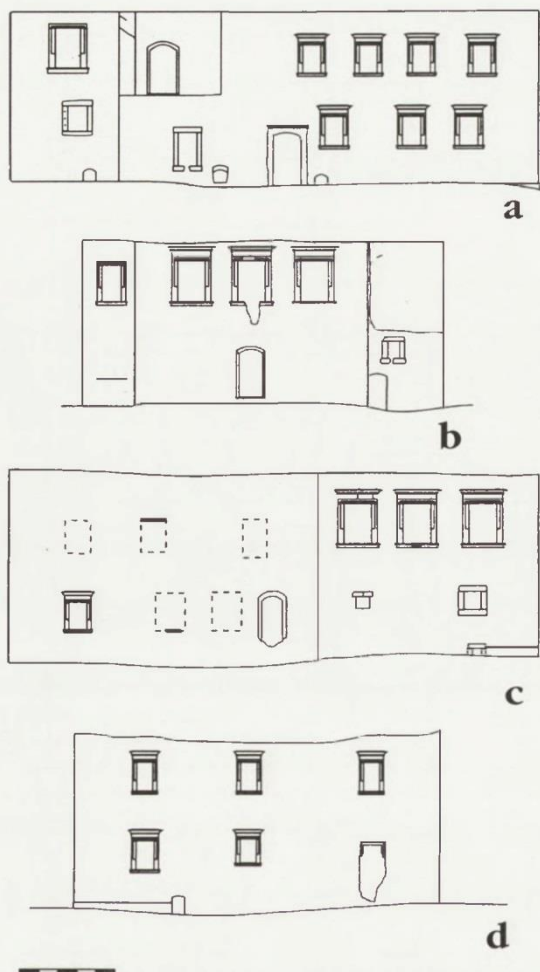
3. T. Szydlowski, *Ruiny Polski. Opis szkód wyrządzonych przez wojnę w dziedzinie zabytków sztuki na ziemiach Małopolski i Rusi Czerwonej*, Warszawa-Lublin-Łódź-Kraków b. d. w., s. 188.

4. W. Chrzanowski, *Rok jubileuszowy parafii i kościoła w Skotnikach, 1528–1928*, Piotrków 1928, s. 15.

5. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. III: *Województwo kieleckie* z. 5, powiat konecki, Warszawa 1958, s. 37–38.

6. W. Tomkiewicz, *Późnorenesansowy dwór w Skotnikach*, „Architektura Dawna a Współczesność, Studia i Materiały do Teorii i Historii Architektury i Urbanistyki”, t. XVI, Warszawa 1982, s. 131–137.

7. Badania archeologiczne prowadzili w 1976 r. Bożena Błaszczuk z Muzeum Regionalnego w Radomsku oraz Elżbieta i Andrzej Mikołajczykowie z Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Materiały znajdują się w Muzeum w Radomsku.



3. Elewacje dworu: a — północna, b — wschodnia, c — południowa, d — zachodnia. Stan z 1979 r.

3. Manor elevations: a — northern, b — eastern, c — southern, d — western. State in 1979

Głównym utrudnieniem był tu rodzaj budulca: miejscowy łamany piaskowiec, dość nieregularny, uniemożliwiał niekiedy rozpoznanie powiązań poszczególnych wątków murów. Część ścian jest wtórnie licowana i w tych przypadkach nielawe było ustalenie ich wzajemnej chronologii. Unikano przy tym zbyt rozległego rozkuwania murów w celach badawczych, przedkładając uszanowanie substancji zabytkowej budowli nad chęć poznania mniej ważnych szczegółów z historii rozbudowy dworu.

Badania potwierdziły, że dwór był rozbudowywany etapami, jednakże jego wznoszenie rozpoczęło się nie

od części zachodniej, ale od obecnej części wschodniej. Pierwotnie powstał piętrowy budynek o rzucie prostokątnym zbliżonym do kwadratu o wymiarach 12,05 x 12,87 m. Piwnice i parter dzieliły się na dwa trakty. Wschodni zajmowało jedno wydłużone pomieszczenie, trakt zachodni podzielony był na dwie izby. Pierwotny podział piętra jest nieznany, zapewne był on podobny jak na dolnych kondygnacjach. Obecnie jest ono jednoprzestrzenne. Piwnice i parter nakryte są kolebkowymi sklepieniami z lunetami.

Taki typ dworu ma szereg analogii w Polsce. Nieodległym, a zarazem najświetniejszym przykładem podobnego założenia jest zamek Zygmunta I w Piotrkowie zbudowany przed 1519 r. Dwór w Skotnikach w mniejszej skali i bez drugiego piętra powtarza niemal wiernie plan zamku piotrkowskiego. Przykładem bliźniaczego niemal rozwiązania wewnątrz jest wieża wzniesiona przez Tarnowskich w Rzemieniu w dawnym powiecie mielnickim w końcu XV lub w początkach XVI w.⁸

Nie udało się zlokalizować pierwotnej klatki schodowej zlikwidowanej przez późniejsze przebudowy. Mogła to być klatka zewnętrzna. Najstarszy detal kamieniarski zachowany w postaci paru obramień okien i drzwi w piwnicach i na parterze był surowy w formie. Obramienia wykonane były z prostych, niezdobionych ciosów. Zachowały się w nich gniazda po metalowych kratkach. Niewielkie, okratowane, wysoko umieszczone otwory okienne nadawały budowlę charakter obronny, czy też, jak pisał W. Łuszczkiewicz, czyniły dwór bezpiecznym od napadów.⁹ Obramienia okien piętra są późniejsze.

Badania archeologiczne nie potwierdziły informacji W. Tomkiewicza o istnieniu „czytelnej fosy po południowej stronie budowli”. Wspominana przez niego fosa jest tarasem ziemnym w parku, niezbyt regularnie ukształtowanym, zachowanym do dziś.

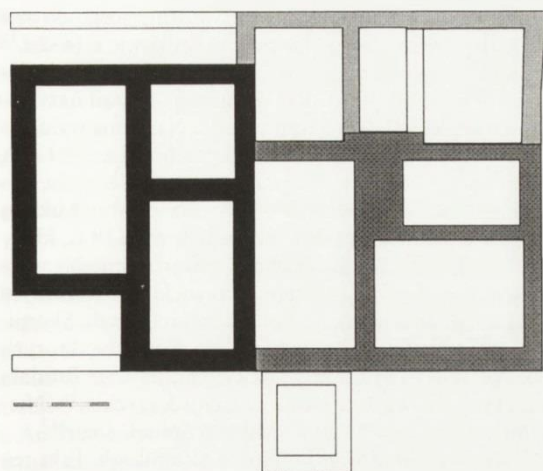
Najstarszą część dworu można datować na okres wcześniejszy niż ósmy dziesiętek lat XVI w., jak to uczynił W. Tomkiewicz. Forma reprezentowana w Skotnikach jest bez wątpienia wczesnorennesansowa, charakterystyczna dla drugiego i trzeciego dziesięciolecia tego wieku, czyli dla czasów budowy zamku w Piotrkowie lub niewiele późniejszych.

W następnym etapie nastąpiła rozbudowa dworu od strony północno-zachodniej. Rzut budynku przybrał formę dwóch przenikających się prostokątów. Nowa część była również piętrowa i podpiwniczona. Do starej części przylegała sień, trakt zachodni podzielono na parterze i na piętrze na dwie izby. Wejście główne zlokalizowano od strony północnej. Na piętrze urządzono taras z arkadowymi otworami wychodzącymi na park, pod nim zbudowano schody do piwnic. Wi-

8. T. Jakimowicz, *Dwór murowany w Polsce w wieku XVI*, Warszawa-Poznań 1979, s. 79-91, 100, 194-197.

9. W. Łuszczkiewicz, *Przyczynek do historii i architektury dworu szlacheckiego w Polsce XVI wieku*. Jeżów, Szymbark, Drzewica, odb.

z „Pamiętnika Wydziału Filologicznego i Filozoficzno-Historycznego AU”, VIII, Kraków 1890, s. 27-28.



- najstarszy dwór murowany
- pierwsza rozbudowa
- druga rozbudowa
- inne elementy – wtórne lub o niepewnej chronologii

4. Etapy budowy dworu

4. Stages in the construction of the manor

doczne jest dążenie, aby w elewacji frontowej wprowadzić symetrię: otwór wejściowy umieszczono pośrodku, między dwoma oknami z każdej strony. Na piętrze symetrię zakłóca loggia z arkadami i dodane później okno umieszczone na zachód od osi wyznaczonej przez portal główny.

Pośrodku nowej południowej elewacji widoczny był ryzalit, po którego wschodniej stronie znajdowało się jedno okno, po zachodniej zaś dwa. W zgrubieniu muru powstałego w ryzalicie zachowała się kręta i wąska klatka schodowa, biegnąca od piwnic na piętro. Była to zapewne klatka pomocnicza, reprezentacyjna musiała znajdować się w nowej sieni, jednak jej śladów nie udało się odnaleźć. Podczas tej rozbudowy na piętrze starej części stworzono dużą reprezentacyjną salę o powierzchni ponad 100 m² oświetloną siedmioma dużymi oknami, posiadającą wyjście na taras — powstało w ten sposób typowe *piano nobile*.

Większość okien i drzwi w nowo wznoszonych i przebudowywanych pomieszczeniach otrzymała obramienia, również z piaskowca, charakterystyczne dla późniejszego renesansu. Parter przykryty był drewnianym stropem. Zachowały się gniazda belek. Z powodu zniszczenia korony murów nie zachowały się gniazda belek stropowych nad pomieszczeniami piętra. Piwnice, podobnie jak w starym dworze, nakryto sklepieniami kolebkowymi.

Z czasem budowla ulegała dalszym zmianom. Na piętrze wykuto dodatkowe okno w elewacji północnej, zapewne zmniejszono też szerokość sieni. W kolejnym etapie dwór rozbudowano od południa o jeden trakt

piętrowy bez podpiwniczenia. Część obramień okien przeniesiono na nową, południową elewację zewnętrzną, część pozostawiono w starych ścianach, będących obecnie we wnętrzu budynku. W grubości dawnego ryzalitu na piętrze przekuto przejście z izby z klatką schodową do pomieszczenia nad sienią. Brak jest elementów mogących pomóc w datowaniu tej ostatniej rozbudowy. Wyraźnie widoczny jest znacznie gorszy poziom rzemiosła budowlanego w porównaniu z wcześniejszymi fazami wznoszenia dworu w Skotnikach.

Podczas badań archeologicznych odkryto kamienne ławy fundamentowe biegnące równoległe do ścian północnej i południowej najstarszego dworu. Ławy te wspierały szeroki okap dachu widocznego na fotografii dworu pochodzącej sprzed 1914 r. Wiek tych ław trudny jest do ustalenia, nie udało się go określić podczas badań wykopaliskowych. Równie dobrze mogły pochodzić z najstarszej fazy istnienia dworu, stanowiąc oparcie zewnętrznej klatki schodowej, jak i z czasu budowy czterospadowego dachu w XIX w.

W trakcie prac ziemnych odkryto też piwnicę przylegającą do dworu od północy, późniejszą od dworu. Zarwane sklepienie o osi wschód–zachód zorientowane było poprzecznie do pozostałych sklepień w obiek-



5. Mikołaj Spinek — wznosił w Skotnikach murowany dwór i ufundował drewniany kościół. Fragment obrazu z ołtarza głównego w miejscowym kościele. Fot. Z. Blaszczyk

5. Mikołaj Spinek — founder of the manor house and wooden church in Skotniki. Fragment of a painting on the main altar in the local church. Photo: Z. Blaszczyk



6. Kamienny kartusz z herbem Szeliga znaleziony w piwnicy dworu wraz z butelką miodu

6. Stone cartouche with the Szeliga coat of arms discovered in the cellar of the manor house together with a bottle of mead

cie, grubość ścian w piwnicy była znacznie mniejsza niż ścian dworu, wyraźnie różnił się też sposób jej budowania. Brak połączenia komunikacyjnego z dworem każe przypuszczać, że była to piwnica gospodarcza, zbudowana stosunkowo późno, może w okresie, gdy dwór przestał służyć do celów mieszkalnych, co nastąpiło wg Tomkiewicza ok. połowy XVIII w.

Wyniki badań architektonicznych, odmienne od konkluzji Tomkiewicza, zmuszają do ponownego przejrzenia informacji o Skotnikach zawartych w źródłach historycznych.

Wiadomo, że w 1501 r. właścicielem Skotnik był Mikołaj Spinek, zwany też Wśpinkiem, mąż Elżbiety, córki Jakuba Drzewickiego, kasztelana żarnowskiego. Skotniki były zapewne posagiem Elżbiety¹⁰. Spinek, wywodzący się z bogatej rodziny właścicieli Będkowa koło Piotrkowa, przez małżeństwo z Drzewicką wszedł w koligację z senatorskim rodem. Bratem jego żony był Maciej Drzewicki, późniejszy biskup przemyski, następnie włocławski i wreszcie arcybiskup gnieźnieński¹¹. Mikołaj Spinek był majątnym właścicielem

kilku wsi i potomkiem fundatorów istniejącego do dziś okazałego murowanego kościoła w Będkowie z 1462 r.¹² Spinek wymieniany jest w źródłach parokrotnie jako właściciel Skotnik i Woli (Skotnickiej) — stąd nazywano go też Mikołajem Skotnickim¹³. Następną wzmianka o Mikołaju Spinku ze Skotnik pochodzi z 1511 r.¹⁴, a kolejna z 1519 r.: „*Nikolai Spinek de Skotniky, tribunus maioris Siradiensis*”¹⁵. Po raz ostatni Mikołaj figuruje w księgach podkanclerskich w 1529 r., kiedy to zarejestrowano transakcję zawartą między nim a szwagrem jego Maciejem Drzewickim, ówczesnym biskupem włocławskim. Spinek zamienił wsie Skotniki, Wolę Skotnicką, Sulborowice i Raczków, których stał się w międzyczasie właścicielem, na wsie Brudaki i połowę Nowych Stawów w ziemi łęczyckiej¹⁶. Niedługo później, w 1530 r., Mikołaj Spinek zmarł¹⁷.

Mikołaj ufundował kościół w Skotnikach. Fakt ten uwidocznił się w ołtarzu głównym na obrazie przedstawiającym Matkę Boską Niepokalanego Poczęcia z dziećmi i biskupami: św. Wojciechem i św. Stanisławem oraz postacią donatora z herbem Prus II i datą 1521 (il. 5)¹⁸. Na jednym z dzwonów w dzwonnicy przykościelnej datowanym na początek XVI w. umieszczone są dwa herby: Prus II Spinków i Ciołek Drzewickich oraz infuła wskazująca być może na związek z biskupem Maciejem Drzewickim. Herb Ciołek odczytany został przez ks. A. Bastrzykowskiego, autora pracy z 1930 r. o drewnianych kościołach w diecezji sandomierskiej jako Niedźwiedź, co przez autorów *Katalogu zabytków sztuki* oraz *Corpus Inscriptionum Poloniae* zinterpretowane zostało błędnie jako Rawicz¹⁹. Herby Prus II i Ciołek znajdowały się ponadto na jednym z relikwiarzy w kościele skotnickim, jednakże datowanym w *Katalogu* na wczesny barok²⁰. Sprawdzenie datowania relikwiarza nie jest możliwe, nie ma go już bowiem w wyposażeniu skotnickiego kościoła.

Donator był więc zamożny i nader hojny. Nie tylko zbudował kościół, ale także zadbał o wyposażenie wnętrza pozostawiając m.in. obraz mający być tej hojności i zamożności pamiątką. Wszystkie przytoczone fakty pozwalają budowę najstarszego murowanego dworu w Skotnikach przypisać z dużym prawdopodobieństwem właśnie Spinkowi. Tradycje budowlane jego rodu, koligacje i majątek, a także styl budowlany odpowiadający czasom Mikołaja Spinka, uprawniają do takiego przypuszczenia.

Z późniejszych lat XVI w. znane jest inne przedsięwzięcie budowlane rodziny Spinków herbu Prus II.

10. *Matricularum Regni Poloniae. Summaria*, wyd. T. Wierzbowski, cz. II, Warszawa 1907, s. 90.

11. A. Boniecki, *Herbarz polski*, Warszawa 1902, s. 55.

12. *Katalog zabytków...*, t. II: *Woj. łódzkie*, tekst, Warszawa 1954, s. 3.

13. A. Pawiński, op. cit., s. 120, 482.

14. *Matricularum...*, cz. IV, vol. 1, Warszawa 1910, s. 73.

15. *Matricularum...*, cz. IV, vol. 2, Warszawa 1910, s. 205.

16. Tamże, s. 380.

17. *Corpus Inscriptionum Poloniae*, t. VI: *Województwo piotrkowskie, Łódź-Piotrków* Trybunałski 1993, s. 244–245.

18. *Katalog zabytków...*, t. III: *Woj. kieleckie*, z. 5, powiat konecki, Warszawa 1958, s. 37; A. Bastrzykowski, *Zabytki kościelnego budownictwa drewnianego w diecezji sandomierskiej*, Kraków 1930, s. 232.

19. A. Bastrzykowski, op. cit., s. 233; *Katalog zabytków...*, t. III, z. 5, s. 37; *Corpus...*, s. 244.

20. *Katalog zabytków...*, loc. cit.; A. Bastrzykowski, op. cit., s. 232.

Rozbudowali oni wieżę mieszkalną w Wojciechowie w dawnym powiecie bełżeckim. Wieża, w zależności od kondygnacji o jedno- lub dwuprzestrzennym podziale, otrzymała klatkę schodową upodabniającą układ wnętrza do dworu w Skotnikach²¹. Owo dosyć już archaiczne założenie powstało, być może, pod wpływem rodzinnej tradycji urządzania domu mieszkalnego.

W rozwiązaniu zagadki, kto był inicjatorem rozbudowy dworu, dopomógł szczęśliwy przypadek. Ekipa Pracowni Konserwacji Zabytków w Kielcach oczyszczając piwnice dworu znalazła w gruzie m.in. starą, pełną, zakorkowaną butelkę — marzenie licznych poszukiwaczy, a prócz niej uszkodzony kamienny kartusz ze słabo widocznym herbem (il. 6). Kierownik budowy, p. Andrzej Sitarz ze Skotnik, oba te znaleziska skrupulatnie zabezpieczył. Zawartość butelki — miód pitny — niestety rozczarowała. Więcej satysfakcji przyniosły badania kartusza! Jest on wykonany z piaskowca i służył jako zwornik jednego z obramień, zapewne portalu głównego. Manierystyczny ornament zwijany datuje go na początek XVII w. i pozwala przyjąć jego współczesność z obramieniami drzwi i okien z drugiej fazy rozbudowy. Na tarczy widnieje herb Szeliga. Herbarze wymieniają kilkadziesiąt rodzin pieczętujących się Szeligą, w tym wiele związanych z województwami sandomierskim i sieradzkim, wśród których z największym prawdopodobieństwem należałoby szukać właścicieli wsi leżącej na pograniczu Małopolski i Wielkopolski. W kruchcie kościoła p. w. św. Jacka w Piotrkowie, czyli w dawnym kościele dominikanów, wmurowana jest tablica epitafijna zmarłego w 1645 r. pochodzącego „ze starożytnego rodu Szeligów urodzonego pana Stanisława z Trojanowic Trojanowskiego”. Tablica ta przeniesiona została na obecne miejsce z nieistniejącego dziś piotrkowskiego kościoła franciszkanów. Jednym z jej fundatorów był syn zmarłego Hieronim Konstanty, pan na Brzezinach i Skotnikach²². Istnieje także inne, aczkolwiek luźne ślady związków Trojanowskich ze Skotnikami, zamieszkujących wiele lat w najbliższym sąsiedztwie. Samuel Trojanowski był w 1642 r. właścicielem sąsiednich Sulborowic, należących niegdyś do Mikołaja Spinka²³. Z dużym prawdopodobieństwem można domyślać się, że właśnie Trojanowscy rozbudowali dwór w Skotnikach w 1 połowie XVII w., ozdabiając go swoim herbem.

Nieznany jest okres ostatniej rozbudowy dworu. Nastąpiło to w XVII lub w początkach XVIII w., bo od połowy tego stulecia, jak pisze W. Tomkiewicz, poważnie zniszczony budynek przestał być użytkowa-

ny w celach mieszkalnych, a po latach stał się lamusem. W 1879 r. przykryty został czterospadowym dachem.

Nieodłącznym elementem krajobrazu wraz z dworem jest park. Zachowane ślady pozwalają stwierdzić, że park w okresie największej swojej rozległości miał przeszło 7 ha powierzchni. Na południu ograniczał go strumień, wzdłuż którego utworzono w układzie paciorkowym kilka stawów, na zachodzie granicę parku stanowiła droga, na północy zabudowania wsi. Na wschód od parku rozciągają się pola orne. Na mapie austriackiej z przełomu XVIII i XIX w. widać, że pola zajęły od tamtego czasu południowo-wschodnią część założenia ogrodowego. Na południe od dworu ukształtowany jest taras i skarpa, którą miał zapewne w pamięci W. Tomkiewicz pisząc o fosie otaczającej dwór. W północnej części parku widoczny jest ślad alei dojazdowej do dworu będącej prostym przedłużeniem drogi z Sulejowa z owalnym podjazdem przed wejście frontowe. Od wejścia tego prowadziła aleja w kierunku zachodnim do rynku i kościoła. Inne elementy dawnej kompozycji parku są trudne do odczytania.

Od połowy XVIII w. znani są wszyscy kolejni właściciele Skotnik. W połowie tego stulecia właścicielem wsi był Adam Dezydery Sariusz Łącki, późniejszy generał. Żona jego odnowiła skotnicki kościół zbudowany przez Mikołaja Spinka²⁴. W 1800 r. właścicielem zostaje Józef Łącki, a po nim jego córka Konstancja Rutkowska, po której dziedziczy z kolei jej córka Romania Mycielska. W 1860 r. dobra skotnickie nabył Edward Wzdulski, który wkrótce zbankrutował i w 1870 r. na licytacji nabył Skotniki Dom Handlowy Fraenkłów z Warszawy. Od Fraenkłów odkupił dobra skotnickie Bank Państwa w Warszawie. W 1895 r. kolejnym nabywcą został Władysław Krasiński, po którym w 1909 r. odziedziczył majątek Skotniki jego brat przyrodni Edward Raczynski. Kolejnym nabywcą został w 1910 r. Stanisław Zyberk-Plater²⁵.

W 1915 r. budynek spłonął, o czym pisał wspomniany wcześniej Tadeusz Szydlowski. Pozostały niszczone mury. W latach 1921–1923 Oddział Kultury i Sztuki województwa kieleckiego podjął starania o odbudowę dworu, nazywanego zamkiem. Wydano polecenie spadkobiercom Stanisława Zyberk-Platera pokrycia budynku choćby prowizorycznym dachem z poszyciem słomianym, w celu uchronienia przed dalszą dezolacją. Zarząd dóbr Platerów odmówił wykonania robót, usprawiedliwiając się znacznym zniszczeniem tychże dóbr w czasie wojny europejskiej i w 1920 r. i zaproponował bezinteresowne ofiarowanie rządowi polskiemu ruiny zamku. Oddział Kultury

21. T. Jakimowicz, op. cit., s. 98–99, 201–202, il. 34–38.

22. *Zabytki sztuki w Polsce. Inwentarz topograficzny*, IV: *Powiat piotrkowski, województwo łódzkie*, Warszawa 1950, s. 190.

23. Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim, Akta parafii Skórkowice, Odpisy z ksiąg miejskich (grodzkich) opoczyńskich XVII–XVIII w., Vol. 1 nlb., dokument z 1642 r. dotyczący procesu między proboszczem ze Skórkowic a Samuelem Trojanowskim z Sulborowic i Klewa.

24. A. Bastrzykowski, op. cit., s. 231–232.

25. Informacje o losach dóbr Skotniki od pocz. XIX w. do 1945 r. pochodzą z księgi wieczystej nr 971 znajdującej się w Państwowym Biurze Notarialnym w Opocznie; także Sz. Konarski, *Platerowie. Materiały do biografii, genealogii i heraldyki polskiej. Źródła i opracowania*, t. IV, Buenos Aires–Paryż 1967, s. 78–80.

i Sztuki w Kielcach odniósł się do tej propozycji negatywnie ze względu m.in. na brak funduszy²⁶. Dwór niszczał niezabezpieczony.

W 1945 r. nastąpiła nacjonalizacja i częściowa parcelacja dóbr skotnickich. Na terenie parku wzniesiono zagrodę, remizę strażacką i sklep GS. W latach czterdziestych drobne prace zabezpieczające w zabytkowym dworze wykonane zostały na polecenie wojewódzkiego konserwatora w Łodzi. W latach pięćdziesiątych dr J. Jamroz z Krakowa na zlecenie konserwatora wojewódzkiego, tym razem w Kielcach, sporządził projekt remontu zabytku. Przewidywano jego adaptację dla instytucji gromadzkich. Do rozpoczęcia prac jednak nie doszło.

Od zniszczenia dachu w czasie I wojny światowej dwór podlegał ciągłej destrukcji. Do lat siedemdziesiątych zachowały się jedynie kamienne elementy budowli: ściany, sklepienia, obramienia okien — wszystko coraz szybciej niszczało. Uszkodzeniu uległa korona murów, znaczne uszkodzenia i ubytki występowały w kamiennych obramieniach okien i drzwi, zaczynały się zawalać kamienne sklepienia nad pomieszczeniami parteru. Wykonanie prac zabezpieczających stało się pilne. Rozważano kilka wariantów postępowania, m.in. zachowanie i konserwację murów w charakterze ruiny, jednak nietrwałość takiego zabezpieczenia, trudności w znalezieniu stałego opiekuna ruin i fakt zachowania się całej użytkowej kubatury budynku sprawiły, iż podjęto decyzję przywrócenia pełnej użyteczności budowli. W 1979 r. z funduszy wojewódzkiego konserwatora zabytków — tym razem w Piotrkowie Trybunalskim (kolejna reforma administracji) — rozpoczęto kapitalny remont i odbudowę.

Autorem projektu był arch. Stanisław Kawiorski z Pracowni Konserwacji Zabytków w Kielcach. Projekt przewidywał rygorystyczną ochronę całej zachowanej substancji i historycznej struktury wnętrza. Zaprojektowano nieliczne dodatkowe podziały i wyko-



7. Niszczący dwór w Skotnikach, stan z 1995 r. Fot. Z. Blaszczyk

7. The gradually progressing devastation of the manor house in Skotniki. State in 1995. Photo: Z. Blaszczyk

nanie podpiwniczenia południowego traktu. Miały one na celu pomieszczenie urządzeń współczesnego wyposażenia technicznego. Zaprojektowano konstrukcję dachu ze stali. Wykonano wzmocnienia fundamentów, prace murowe, stropy, dach, klatki schodowe. Poddano konserwacji i uzupełniono kamienne obramienia okien i osadzono nową stolarkę okienną. Przygotowano dwór do montażu instalacji technicznych.

Po wykonaniu tych prac remont został przerwany, albowiem w międzyczasie miejscowa parafia wystąpiła o przyznanie jej praw własności do dworu i parku, gdyż, jak zaświadczyło kilku parafian, zostały one przed laty przekazane, czy też przyobiecane parafii przez kolejnego właściciela dóbr skotnickich. Na skutek decyzji komisji rządowo-kościelnej z 1991 r. dwór wraz z parkiem stał się własnością parafii nie będącej w stanie kontynuować prac, ani zapewnić dozoru zabytku. Dwór ponownie niszczy, nieużytkowany i dewastowany, pozbawiony opieki właściciela.

26. Kopie dokumentów z lat 1921–1923 znajdują się w archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Piotrkowie Trybunalskim, teczka dworu w Skotnikach.

The Manor House in Skotniki on the Pilica

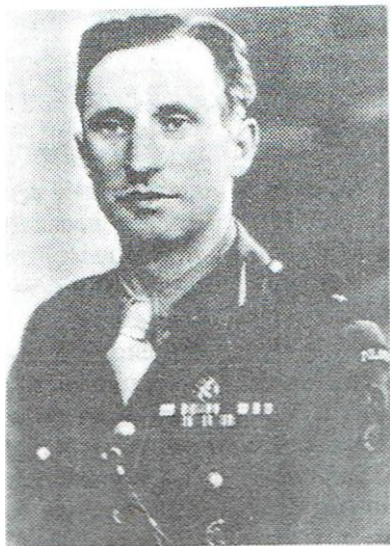
Skotniki is located on the river Pilica along the historical borderland between Little Poland and Great Poland. The spatial planning of this small and unprosperous village recalls a small town, with a rectangular market square and streets leading to and from it. The village has two extant sixteenth-century buildings: a wooden church and a stone manor house, both founded by Mikołaj Wspanek, know also as Spinek, owner of several nearby villages. The manor house was erected in the first half of the sixteenth century out of local stone. The cellars and ground floor were covered with barrel vaults. The building was redesigned twice: a north

wing was added in the seventeenth century, followed by a south wing, without cellars. The window and door openings preserve stone frames: the simple, oldest example shows traces of grates and the later come from the first stage in the expansion of the manor house.

All the wooden elements of the building: the roof, ceilings and woodwork were damaged in 1915, during the first world war. Repair initiated in 1979 was halted several years later by the new owner — the local parish which is unable to meet the costs of conservation.

jr Antoni Rogoziński

30-lecie "Pancerniaka"



(Z dziejów prasy Żołnierskiej 1 Dywizji Pancernej)

Antoni Rogoziński
(zdjęcie z czasów wojny).

Redaktor "Pancerniaka"

Dzieje polskiej prasy żołnierskiej już od września 1939 r. mają od dawna swoją literaturę, nie ma jednak opracowanej historii prasy żołnierskiej 1 Dywizji Pancernej gen. S. Maczka, prasy która chlubnie spełniła swoje posłannictwo w czasie — tworzenia dywizji na gościnnej ziemi Szkocji w latach 1942-1944, walk w pięciu krajach Europy w czasie II wojny światowej, okupacji duże połacie leżące w gruzach Trzeciej Rzeszy Niemieckiej w latach 1945-1947, a po likwidacji PSZ na Zachodzie, utrzymania łączności z b. żołnierzami dywizji, którzy osiedlili się w wielu krajach wolnego świata na kilku kontynentach.

Prasa żołnierska 1 Dywizji Pancernej powstała, kiedy rozbitki Armii Polskiej we Francji po klęsce francuskiej 1940 roku lądowały i zbierały się we Wielkiej Brytanii, w końcu czerwca 1940 roku.

Dzieje polskiej prasy żołnierskiej już od września 1939 r. mają od dawna swoją literaturę, nie ma jednak opracowanej historii prasy żołnierskiej 1 Dywizji Pancernej gen. S. Maczka, prasy która chlubnie spełniła swoje posłannictwo w czasie — tworzenia dywizji na gościnnej ziemi Szkocji w latach 1942-1944, walk w pięciu krajach Europy w czasie II wojny światowej, okupacji duże połacie leżące w gruzach Trzeciej Rzeszy Niemieckiej w latach 1945-1947, a po likwidacji PSZ na Zachodzie, utrzymania łączności z b. żołnierzami dywizji, którzy osiedlili się w wielu krajach wolnego świata na kilku kontynentach.

Armia Polska odtworzona we Francji przez rząd gen. Sikorskiego po kampanii wrześniowej — przed atakiem Hitlera na Francję 10 maja 1940 r., liczyła ok. 100 tys. żołnierzy. Po kapitulacji Francji uratowało się jedynie ok. 17 tys. (razem z cywilami), którzy wylądowali w W. Brytanii. Pierwsze

oddziały Wojska Polskiego gromadziły się w obozach pod namiotami, w rejonie Douglas, Biggar, Peebles i Rachan.

Gen. S. Maczek pozostał jeszcze na lądzie, by ratować co mógł — co się dało — gdyż nasi 'alianci' Francuzi usiłowali rozbrajać Polaków udających się do portów nad Atlantykiem. Ślepa wiara we Francję ze strony polskiej — doprowadziła do sytuacji, iż zaledwie część jednostek polskich zdołała się ewakuować do Wielkiej Brytanii.

Była to już druga kampania przegrana w ciągu jednego roku. Wojsko załamane, w obozach panowało bezhołowie, co powodowało obawę powstania w obozach kompleksu niższości i innych w wyniku negatywnego traktowania Polaków przez Francuzów, w czasie całego pobytu na ziemi Francji, by jej bronić przed Niemcami.

Były to naprawdę ciężkie czasy dla rozbitków Armii Polskiej w namiotach, nad którymi 'płakało' szkockie niebo bez przerwy zimnym jesiennym deszczem.

Wojska niemieckie stały gotowe z bronią u nogi nad Atlantykiem, czekając na rozkaz do inwazji Wysp Brytyjskich. W Anglii trwała już 'bitwa lotnicza' o Wielką Brytanię

Mimo najrozmaitszych trudności już 29 czerwca 1940 roku, a więc w kilka dni po rozlokowaniu się wojska w obozie-Douglas;

Wstał "Dziennik Żołnierza" wydawany na powielaczu — który spełniał nie tylko rolę informatora co się działo w innych obozach, ale także i w świecie, drżącym przed Hitlerem, a co najważniejsze był lekturą do zabicia czasu nad rozmyślaniami — CO JUTRO?!

Przyszły wkrótce szkockie szarugi, nadeszła jesień.

Wojsko przeszło spod namiotów, w których na noc były ustawiane buty żołnierskie "na baczość", a które wskutek roztopów — wypływały z namiotów na zewnątrz. Umieszczono żołnierzy w miejscowościach w świetlicach przykościelnych czy szkolnych, a nawet w kościołach szkockich.

Było o wszystko o niebo lepsze od francuskich strychów nad stajniami czy pustych garażach żołnierze spali na barłogu bez pościeli, owijając się koceni z I wojny światowej. W tym czasie Brytyjski Korpus Ekspedycyjny—w sile 300 tys. miał wybudowane nowe baraki z bieżącą ciepłą i zimną wodą, korty tenisowe, boiska sportowe, kantyny żołnierskie.

Dla Polaków były strychy, studnie do mycia się zimną wodą i dla "szczęśliwców" — garaże bez szyb w oknach — za to ze szczurami. Wytłumaczenia nie było.

"Dziennik Żołnierza" już od grudnia był wydawany drukiem i stał się nieodłącznym towarzyszem żołnierzy, a który później został przemianowany na organ prasowy 1 Dywizji Pancernej jak "Dziennik Żołnierza 1 Dywizji Pancernej" i poszedł z nami na wojnę.

W polu, początkowo wśród huku armat i wybuchów artyleryjskich, był znowu wydawany na powielaczu, a od grudnia 1944 r. po oswobodzeniu holenderskiej Bredy przez wojska gen. S. Maczka, 29.X.1944 r., wydawany drukiem. w> .1.,500.43gzempiereW"

a na okupacji Niemiec nakład zwiększył się do 10 tys. egzemplarzy.

Prócz "Dziennika Żołnierza" 1 Dywizja Pancerna w Niemczech wydawała pismo "Defilada" o nakładzie 25 tys. i "Informację Prasową" w kilku tysiącach nakładu.

Cała prasa żołnierska obsługiwała nie tylko "Polski Korpus Ekspedycyjny" —1 Dywizja Pancerna i Sam. Brygada Spadochronowa na okupacji Niemiec — zaopatrywała obozy Polaków b. jeńców, więźniów obozów koncentracyjnych i niewolniczej pracy oraz wysiedleńców, których liczba dochodziła do setek tysięcy w obrębie Wilhelmshaven, a następnie Maczkowa, których wojna i porządki niemieckie zawlokły na teren wroga.

W miarę swoich możliwości 1 Dywizja Pancerna objęła stopniowo Polaków w innych strefach okupacyjnych sąsiednich dywizji kanadyjskich, brytyjskich a nawet Stanów Zjednoczonych.

Prasa była dowożona t.zw. transportem motorowym lekkim

—na jeepach i motocyklach czasami ponad 500 mil, na ogólną przestrzeń 2,584.000 mil — czyli więcej niż jedno okrążenie równika ziemskiego.

Kiedy po dwóch latach okupacji Niemiec ściągnięto PSZ do Wielkiej Brytanii do demobilizacji, "Dziennik Żołnierza 1 Dywizji Pancernej" przestał wychodzić

—połączył się z "Dziennikiem Polskim" w Londynie i jako "Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza", oraz "Tydzień Polski" obsługuje całą emigrację polityczną niepodległościową i polską diasporę do dnia dzisiejszego.

Po likwidacji PSZ na zachodzie

—tegoroczna 50-ta rocznica rozwiązania PKPR — Polskiego Kor. pusu Przysposobienia i Rozmieszczenia—przypomina inną tragedię Polaków.

Na terenie Wielkiej Brytanii pozostało 116,242 b. żołnierzy PSZ na Zachodzie. Anglicy zatrudnili z tej liczby w różnych zawodach i zajęciach — razem 86 tys. Reszta ponad 30 tys. rozpiezchła się jak stado kuropatw po różnych kontynentach i krajach świata, stając się imigrantami. Imigracją polityczną niepodległościową.

Czas płynął nieubłaganie szybko, a z nim nadchodziły słuchy o kłopotach i żalach emigrantów z krajów osiedlenia, na warunki w jakich się znaleźli na obczyźnie. Wielu na kontraktach pracy w małych miejscowościach

— zabitych deskami od świata, w egzotycznej Australii, czy Kanadzie "pachnącej żywicą", gdzie nie było polskiej gazety czy radia w języku ojczystym.

Stowarzyszenie 1 Dywizji Pancernej w Chicago, jako jedno z najliczniejszych ilościowo, postanowiło przyjść z pomocą kolegom w diasporze, aby się nie zagubili wśród obcych.

Postanowiono wydawać pismo żołnierskie jako łącznik między kolegami.

1 lipca 1968 r. ukazał się "Pancerniak" czterostronicowy o nakładzie kilkunastu egzemplarzy i został rozesłany jako eksperyment do kolegów w Chicago i okolicy.

Poczęły napływać listy od kolegów z krajów osiedlenia i nawet od "Bacy" gen. Maczka z Edynburga z życzeniami na przyszłość.

Początki były bardzo trudne —brak adresów . żołnierzy w świecie był jednym z głównych. Londyn nie prowadził żadnych rejestrów czy spisów tych co wyemigrowali.

W Londynie w tym już czasie od wielu lat istniał dobrze zorganizowany Związek Łącznościowców, przeważnie wychowanków Szkoły Inżynierii w Warszawie, Szkoły Podchorążych w Zegrzu i SPŁ w Szkocji z lat 1942-1947 —który posiadał ok. 600 członków w tym wielu z 1 Dywizji Pancernej. Jako członek Związku Łącznościowców dostałem adresy kolegów w 12 krajach świata — jak również kobiet-żołnierzy PWSK i AK.

Nr. 4 "Pancerniaka" był już obszerniejszy i został rozesłany do kolegów w 12 krajach świata, jak również do 20 Instytutów i Muzeów Polskich w tych krajach.

Na 20-lecie "Pancerniaka" jeden z kolegów, dziennikarz prasy polskiej w Londynie, b. żołnierz dywizji w swojej recenzji napisał: "20 lat w życiu człowieka to szmat czasu. W życiu pisma żołnierskiego to osiągnięcie".

Tak mijały i mijają lata i nasz "Pancerniak" doczekał się jubileuszu XXX-lecia swego istnienia.

Z 500 egzemplarzy nakładu w roku 1988 nakład został zmniejszony do ok. 300 egzemplarzy —ostatni Jubileuszowy numer o 88 stronach druku i ponad 30 zdjęć, rysunków i ilustracji.

Jubileuszowy „Pancerniak”

Pomimo
odchodzenia
kolegów —
na "wieczną
wartę" a

ostatnio jak na komendę — zapotrzebowanie na pismo jest bardzo duże, gdyż kilka lat temu — powstał chłonny rynek w Polsce, wskutek przekazania tradycji bojowych 1 Dywizji Pancernej, 11 Dywizji Kawalerii Pancernej im. Króla Jana III Sobieskiego W.P. III Rzeczypospolitej. Wszyscy do-

stają "Pancerniaka" bezpłatnie.

"Pancerniak" utrzymuje się z drobnych darów czytelników, i sporej grupki zamożniejszych kolegów, których nazwiska powtarzają się w każdorazowym wydaniu naszego pisma. Na ponad czterdzieści Kół Związku 1 Dywizji Pancernej w świecie tylko zaledwie kilka ich wspiera drobnymi datkami nasze pismo żołnierskie, które dzięki temu utrzymało się przez tyle lat, kiedy inne pisma zasłużone na Polonii przestały się ukazywać.

Na zakończenie chciałbym zacytować ciekawy urywek z jednego z dziesiątków ośrów nadesłanych na nasz Jubileusz XXX-lecia. — Wydawnictwo "Tygodnik Solidarności":

"Wielce Szanowny Panie Majorze!

Gdy przed wielu laty, jeszcze w czasach PRL trafił do moich rąk numer "Pancerniaka" doznałem wzruszenia. I nie tylko, że było to pismo spoza żelaznej kurtyny, wydawane przez naszą diasporę. Również dlatego, że bliskie memu sercu i zainteresowaniom były sprawy związane z Polskimi Siłami Zbrojnymi walczącymi na Zachodzie w czasie II wojny ... Chciałbym Panu wyrazić za to moją wdzięczność i szacunek" ...

Tak mniej więcej w stylu telegraficznym wygląda historia prasy żołnierskiej 1 Dywizji Pancernej gen. S. Maczka i "Pancerniaka" jako spadkobiercy, który jest rozsyłany do b. żołnierzy dywizji w 12 krajach świata gdzie się osiedlili po wojnie, oraz do ponad 20 Instytutów i Muzeów polskich w świecie, aby i tam pozostał ślad, trwalszy niż ślady gąsienic polskich czołgów w pięciu krajach Europy, oraz by poloniki znajdowały się nie tylko na cmentarzach

Jubileuszowy „Pancerniak”

w Milwaukee w Stanach Zjednoczonych, ukazał się staraniem Stowarzyszenia

Polskiej 1 Dywizji Pancernej w Chicago, kolejny numer periodyku „Pancerniak”, organu tegoż związku. Pismo to w roku bieżącym obchodzi 30- lecie swego istnienia. Aczkolwiek wydawano uprzednio, w większości powielane, komunikaty i tym podobne publikacje, to jednak dopiero 1 lipca 1968 r. ukazał się pierwszy numer „Pancerniaka” o czterech stronach druku. Ostatnio wydany numer liczy 88 stron. Estetycznie wydany, zawiera sporo ilustracji, zdjęć, rysunków, wspomnień z okresu formowania 1. Dywizji Pancernej, walk stoczonych przez nią na kontynencie europejskim i losów powojennych jej żołnierzy.

Obecnie „Pancerniak” stał się spadkobiercą prasy żołnierskiej 1. Dywizji Pancernej — jak pisze w swym obszernym artykule wstępnym jego redaktor, mjr Antoni Rogoziński. Przypomina, że prasa żołnierska tejże Dywizji powstała, kiedy rozbitki Armii Polskiej we Francji, po klęsce francuskiej w 1940 r., lądowały i zbierały się w W. Brytanii. Armia Polska odtworzona przez rząd gen. Sikorskiego po kampanii wrześniowej — przed atakiem Niemiec na Francję w maju 1940 r. — li

czyła ok. 100 tys. żołnierzy. Po kapitulacji Francji uratowało się ok. 17 tys. (razem z cywilami), którzy wylądowali w W. Brytanii. Pierwsze jednostki Wojska Polskiego gromadziły się w obozach pod namiotami na szkockich pastwiskach, w rejonie Douglas, Biggar, Peebles i Rachan. Gen. Stanisław Maczek pozostał we Francji niemal do końca, by ratować co się dało, gdyż „nasi alianci Francuzi usiłowali rozbrajać Polaków” udających się do portów. Ślepa wiara ze strony

polskiej — jak pisze redaktor „Pancerniaka” — doprowadziła do sytuacji, iż zaledwie część jednostek polskich zdołała się ewakuować do Anglii. Obawiano się wówczas powstania w obozach wśród wojska kompleksów „ekskuzacyjnych” — jak je określano — w tym kompleksu niższości, w wyniku negatywnego traktowania Polaków przez Francuzów. Mimo najrozmaitszych trudności już 29 czerwca 1940 r., a więc w kilka dni po rozlokowaniu w obozie Douglas, powstał „Dziennik Żołnierza”, wy, dawany początkowo na powielaczu, a od grudnia 1940 r. drukiem. Z biegiem czasu „Dziennik Żołnierza” stał się nieodłącznym towarzyszem „pancerniaków”.

Jak przypomina „Pancerniak”, stacjonująca w Szkocji 1. Dywizja Pancerna w połowie maja 1944 r. przeszła do północnej Anglii, gdzie po zakończeniu ćwiczeń przemaszerowała w rejon Aldershot. 30 lipca nastąpiło zaokrętowanie większości jednostek dywizyjnych, a po kilkunastogodzinnej podróży 1 sierpnia 1944 r. — jak pisze kronikarz Dywizji — „stanęliśmy nogami na normandzkiej ziemi. Tak więc po czterech latach wracaliśmy do Francji, w której wielu z nas walczyło w 1940 r.”. W obszernych wspomnieniach mowa jest o pierwszej dużej bitwie 1. Dywizji Pancernej pod Falaise w dniach 18-21 sierpnia 1944 r., w której zginęło 385 żołnierzy Dywizji, 1002 zostało rannych, a 114 znalazło się na liście zaginionych. Ale Dywizja zamknęła „Worek Falaise”, a w nim szereg jednostek niemieckich, a następnie oswobodziła setki wiosek, miasteczek i miast Francji, Belgii i Holandii. W czasie swego długiego marszu Dywizja chyba najbardziej zbrała się z miastem Breda, które Wywoliła nie Używając artylerii ciężkiej, aby uniknąć zniszczenia tego starego grodu. Wszyscy żołnierze Dywizji zostali honorowymi obywatelami Bredy. Generał Stanisław Maczek zmarł w Szkocji w 102 roku życia i Hżgodnie ze swym życzeniem pochowany zo- stał właśnie na polskim cmentarzu wojzkowym w Bredzie, „wśród swoich żołnierzy, którzy poległi w walkach w Holandii. ”

Z artykułu „Pancerny generał” dowiadujemy się, że tak Roosevelt jak i Churchill zapewniali, że nigdy „nie zaprzędają” swych sojuszników, a w Karcie Atlantyckiej oświadczałi, że każdy naród będzie wolny i będzie mógł sam decydować o formie rządów w swoim kraju. Kiedyś w rozmowie z Montgomerym, głównodowodzącym 21 Grupy Armii, w skład której wchodziła 1. Dywizja Pancerna, generał Maczek powiedział, iż w przekonaniu Polaków układ jałtański był nowym rozbiorem Polski. Na to Montgomery „śmiejąc się głośno stwierdził: Ale co tam? Wszystko będzie w porządku! Po prostu będzie pan rosyjskim generałem”. Przy innej okazji Montgomery zapytał generała Maczka „jakim językiem mówią Polacy — po niemiecku czy po rosyjsku?”. W 1959 r., w przeddzień oficjalnej wizyty w Rosji Montgomery wystąpił w brytyjskiej telewizji i oświadczył, że w jego opinii Armia Czerwona powinna na stałe stacjonować w Polsce! Generał Maczek przypadkowo oglądał ten program telewizyjny i był wstrząśnięty brutalnością Montgomery’ego.

Jubileuszowy numer „Pancerniaka” zawiera dziesiątki życzeń przesłanych redaktorowi pisma z okazji 30-lecia jego istnienia, m. in. od marszałków Sejmu i Senatu, różnych kół SPK, działaczy społecznych, politycznych, religijnych i innych. Zawiera także listę komitetu honorowego jubileuszu oraz program uroczystości 30-lecia, święta 1. Dywizji Pancernej i rocznicy oswobodzenia Bredy, które obchodzone będą w Chicago 27 września 1998 roku.

Olgierd Pietrykowski

